

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Przewrót berliński z dnia 4.II 1938

Przeprowadzone przedwczo-
raz przez kanclerza Hitlera zmiany perso-
nalne na stanowiskach naczelnych
władz niemieckich sił zbrojnych i w
kierownictwie polityki zagranicznej
Trzeciej Rzeszy z jednoczesnym prze-
niesieniem w stan rozporządzalności
ambasadorów w Tokio, Rzymie i Wie-
dniu — są czymś więcej aniżeli dość
często w ustrojach totalnych praktyko-
waną tzw. zmianą wart. Pomimo bo-
wiem jaknajdalej posuniętej kurtu-
żki ze strony Fuehrera w stosunku do
zdymisjonowanych: ministra wojny i
wodza naczelnego niemieckich sił
zbrojnych feldmarszałka von Blom-
berga, naczelnego dowódcy niemieckiej
armii lądowej generała von Frits-
cha, ministra spraw zagranicznych
von Neuratha oraz ambasadorów von
Direksena, von Hassela i von Papena
— wszystko wskazuje na to, że w da-
nym wypadku mamy do czynienia ze
zrezygnacją z przewrotu pałacowym, który
od głośnego 30 czerwca 1934 r. różni
się przede wszystkim tym, że obszedł
się bez ofiar w ludziach.

Przewrót 4 lutego 1938 r. różni się
od przewrotu 30 czerwca 1934 r. nie
tylko pod względem form zewnętrz-
nych. O ile bowiem radykalne posu-
nienia Fuehrera sprzed niespełna cze-
rech lat były przede wszystkim skiero-
wane przeciwko skrajnym elementom
partii hitlerowskiej pragnącym pogłę-
bić tzw. rewolucję narodową pod
względem społecznym — to zarządze-
nia piątkowe są w sposób wyraźny
skierowane w pierwszym rzędzie prze-
ciwko dowódcom Reichswehry z ge-
nerałem Fritschem na czele, oraz koła
mi junkierskimi i plutokratycznymi.
Fakt, że kanclerz Hitler niezwłocznie
po objęciu kierownictwa niemieckich
sił zbrojnych *przeniósł w stan spoczyn-
ku* około 80 wyższych oficerów, a w
tej liczbie 49 generałów — w sposób
nie wymagający żadnych komentarzy
wskazuje na kierunek oraz charakter
jego ostatnich posunięć.

Uderzenie w Reichswehrę nie sta-
nowi jednak większej niespodzianki.
Tarcia bowiem i konflikty pomiędzy
partią hitlerowską, a Reichswehrą na
tle zagadnień polityki wojskowej, za-
granicznej itd. istniały w Trzeciej Rze-
szy od dawna pomimo reklamowanej
przez propagandę narodowo-socjali-
styczną harmonii tych dwóch czynni-
ków. Ostatnio jednak, kiedy w zwią-
zku z odbudową armii niemieckiej, do
wództwo Reichswehry nabrało więk-
szej pewności siebie i zaczęło wtrącać
się we wszystkie dziedziny życia spo-
łeczno-gospodarczego i kulturalno-poli-
tycznego, tarcia i konflikty pomiędzy
partią a armią coraz bardziej przyby-
wały na ostrość.



Moment składania przez kanclerza Rzeszy
Niemieckiej Adolfa Hitlera życzeń niemiec-
kiemu ministrowi spraw zagranicznych ba-
ronowi von Neurathowi z powodu 65-let-
niej rocznicy jego urodzin.

Jest puliczną tajemnicą, że znacz-
na część dowódców Reichswehry ut-
worzyła z niezadowolonymi z całok-
ształtu polityki hitlerowskiej, kołami
junkierskimi i plutokracji finansowej,
coś w rodzaju ugrupowania umiarko-
wanego, które w sposób wyraźny prze-
ciwstawiało się zasadniczym tenden-
cjom eksterminacyjnej i agresywnej
polityki kół partyjnych formułując
swe postulaty i dezideraty. Ugrupowa-
nie to, biorąc za punkt wyjścia twier-
dzenie niedawno usuniętego dr Schach-
ta, że „wojny nie można rozpoczynać
z systemem kartek chlebowych“, nastą-
wało zarówno na zmniejszenia tempa
bardzo uciążliwych dla gospodarki na-
rodowej zbrojeń, jak również na za-
niechanie polityki autarkicznej z jej
planem czteroletnim. Argumentowano,
ze w rzeczywistości tego rodzaju poli-
tyka tylko rujnuje organizm gospodar-
czy i osłabia potencjał wojenno-gospo-
darczy Trzeciej Rzeszy. W związku z
tym ugrupowanie umiarkowanych na-
legało również na wstrzymanie i
ostrożną politykę zagraniczną zaleca-
jąc jak najdalej idącą współpracę go-
spodarczo-polityczną z Francją, Angli-
ą i Ameryką, a nawet Rosją Sowiec-
ką. Antykominternowskie koncepcje
ambasadora von Ribbentropa i dra
Goebbelsa, z których logicznie wynika-
ła jak najdalej posunięta interwencja
Niemiec do spraw hiszpańskich oraz
spraw wewnętrznych innych państw,
były dość ostro krytykowane szcze-
gólnie przez niektórych dowódców
Reichswehry, takich jak generał
Fritsch. Wychodził on bowiem z za-
łożenia, że zbytne angażowanie się

po stronie gen. Franco, urządzenie
awantur anchlussowych w Austrii,
zdecydowane popieranie Japonii w
konflikcie dalekowschodnim itd., mo-
gą doprowadzić przedwcześnie do woj-
ny światowej, do której Trzecia Rzesza
ich zdaniem jeszcze nie jest przygoto-
wana.

Szerokie ujmowanie zagadnień
obrony narodowej, spowodowało ich
interwencje również do spraw polityki
wewnętrznej. Szczególnie konflikt z
Kościołem katolickim oraz wychowaw-
czy system młodzieży w wieku przed-
poborowym, były ostro krytykowane.
Z powodu niedawno napisanej książ-
ki przez anonimowego pułkownika,
w której poddał on ostrej krytyce wy-
chowanie młodzieży w duchu ortodo-
ksji hitlerowskiej ignorującej przedhi-
tlerowską historię narodu niemieckie-
go, doszło do starć pomiędzy czynnikami
mi wojskowymi a partyjnymi. Z pole-
cenia ministra propagandy dr Goebel-
sa, książka uległa niezwłocznej konfi-
skacie. Na nic nie przydały się osobi-
ste interwencje generała Fritscha au-
tora przedmowy do tej książki i fel-
dmarszałka Blomberga u kanclerza Hi-
tlera.

Tymczasem zaś grupa partyjników
z drem Goebbelsem i ambasadorem v.
Ribbentropem na czele, już oddawna
domagała się zarówno jaknajwięk-
szej antywizyjnej polityki zagranicz-
nej Rzeszy, jak również usunięcia z szere-
gów Reichswehry wszystkich tych

(Dokończenie na str. 2)

Alfa.

Aresztowań w Niemczech nie było

BERLIN, (PAT). — W związku ze
zmianami w rządzie i armii Rzeszy,
prasa zagraniczna podaje pogłoski o
rzekomym aresztowaniu pośród wyż-
szych oficerów, przy czym wymienia
ny jest również gen. Fritsch.

Tutejsze dobrze poinformowane
koła wyjaśniają, że pogłoski te —
jak również pogłoski o rzekomym pla-
nowanym zamachu stanu, są pozba-
wione wszelkich podstaw.

Ostatnie zarządzenia kanclerza
Hitlera oznaczają koncentrację sił na
rodu niemieckiego, dla zapewnienia
przeprowadzenia na dalszą metę po-
myślnego dzieła odbudowy wewnątrz-
nej.

Jak przypominają dalej dobrze po-
informowane koła, gen. Fritsch od
dłuższego czasu był chory i z te-
go powodu musiał on opuścić zajmo-
wane stanowisko.

51 generałów przesunięto lub zwolniono

BERLIN, (PAT). — Wśród zmian,
jakie dokonały się w dniu wczoraj-
szym w Trzeciej Rzeszy, wysuwają się
na czoło nominacje i przesunięcia w
armii.

Przed wszystkim wymienić nale-
ży mianowanie Goeringa marszał-
kiem polnym, wobec czego po odej-
ściu marszałka Blomberga z czynnej
służby, Goering stał się najwyższym
rangą czynnym wojskowym niemiec-
kim. Niewątpliwie nowa ta godność
wzmocni prestiż, autorytet i znacze-
nie Goeringa w państwie. Całokształt
zmian jest tak daleko idący i sięga
tak głęboko, że trudno nie dopat-
rzeć się w nich przewrotu w całym
kierownictwie armii. Zauważyć nale-
ży, że zmiany objęły nie tylko stronę

administracyjną, lecz i dowództwo i
wyszkolenie.

Zmiany w armii niemieckiej obję-
ły poza marsz. Blombergiem, mi-
nistrem wojny i gen. broni Fritschem
— dowódcą sił lądowych, 49 genera-
łów, w tym 20 generałów broni. Z li-
sty tej 13 generałów (9 generałów bro-
ni) przeniesionych zostało w stan spo-
czynku.

Papen pojedzie do gen. Franco

LONDYN, (PAT). Reuter w depeszy z
Berlina podaje, że ambasador Rzeszy w
Wiedniu von Papen ma być wysłany do
Salamanki na miejsce ambasadora Stoe-
hlera, który mianowany będzie ambasadorem
w Londynie.

Przemówienie P. Prezydenta R.P.

wygłoszone dnia 5 lutego podczas obiadu galowego wyda-
nego na cześć J. Wys. Regenta Węgier na Zamku Królewskim
w Krakowie

„Wasza Wysokość

Ze szczególną radością witam Waszą Wysokość na polskiej ziemi, w tym króle-
skim grodzie, czcigodnej, dawnej stolicy Rzeczypospolitej. Miło mi było staropolskim
zwyczajem przybyć na spotkanie Dostojnego Gościa właśnie tutaj na miejsce, które
zawsze było warownią wielkich tradycji, nade wszystko nam drogich. Jedną z tych
tradycji jest przyjaźń narodu polskiego dla bohaterów Węgier.

Tu na Wawelu na każdym kroku spotykamy ślady naszej odwiecznej przyjaźni
z Węgrami od średniowiecza po dzisiejszy dzień. Przyjaźń ta nie mieści się w ramach
tylko formalnych, ale sięga w najszersze sfery i jest głosem serc wszystkich miesz-
kańców tej ziemi. Dawno — przed wiekami, padło pomiędzy nami to ziarno przyjaźni,
które nigdy nie przestało wydawać jak najpiękniejszego owocu, zarówno dla wielu po-
koleń obu naszych krajów, jak i dla świata cywilizowanego w tej części Europy.

Brak przeciwności charakteru, brak zadrzań religijnych, podobne w ciągu
wieków stopniowanie cywilizacji i kultury, wspólne obu rycerskim ludom pojęcie o ho-
norze osobistym i o czci narodu, oto czynniki, które przyczyniły się do głębokiego,
wzajemnego zrozumienia, z jakim oba nasze państwa zgodnie pełniły swe historyczne
posłannictwo. Na straży wspólnych ideałów stali niejednokrotnie wspólni monarcho-
wie, zaś w erze późniejszej niejedni z naszych mężów stanu kontynuowali te same sław-
ne tradycje.

Statości naszych wzajemnych uczuć dały świadectwo wiekopomne czasy Jagiel-
lonów, Bema i Piłsudskiego. To też z wiarą wolno nam, jak sądzę, patrzeć
w przyszłość, z pewnością dalszej braterskiej szczerości i odwagi we wzajemnych sto-
sunkach oraz dalszej pełnej zrozumienia współpracy, którą nam wzajemna sympatia
naszych ludów gwarantuje i ułatwia również młode pokolenie, równie, ufam, rycerskie
w zaletach i płomienne w uczuciach, jak te, które ongi bronili honoru i ideałów naro-
dowych, których Wasza Wysokość jest tak znakomitym wcieleniem.

Dzisiejsza Polska, patrząc trzeźwo na rzeczywistość współczesną, czerpie ze wspo-
mnień historycznych najistotniejsze elementy swego rozwoju. W naszym zrozumieniu
wartości wytworzone przez poprzednie pokolenia przyczyniają się realnie i praktycz-
nie do życia ich spadkobierców.

Najpewniej i najjaśniej charakteryzują ciągłość naszych stosunków wzruszające
słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane swego czasu do otoczenia w chwili przy-
jęcia delegacji węgierskiej w Belwederze: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy
panowie“. Zdanie to tak wymownie łączy tradycje przeszłości z rzeczywistością dnia
dzisiejszego, że pozwolił Wasza Wysokość, że z głębi serca powłóczę wawelskim murem
słowa Wielkiego Marszałka: „I oto znowu przyjechali do nas węgierscy panowie“.

Wnoszę więc ten kielich za zdrowie Waszej Wysokości i za rozwój i pomyślność
szlachetnego narodu węgierskiego“.

Odpowiedź Regenta Horthy'ego

„Podniosłe słowa, jakie W. Ekscelencja zechciał do mnie skierować i które na-
dają właściwą wartość i znaczenie wyrazom sympatii z jakimi spotkałem się od chwili
przybycia na Waszą ziemię, wzruszyły mnie głęboko i szczerze.

Dziękuję Waszej Ekscelencji za tak gorące przyjęcie i pragnę podkreślić jak miło
mi jest znaleźć się z początku mej wizyty w Polsce, w tym wspaniałym mieście, jakim
jest Kraków, dawna królewska stolica Waszego kraju, która w obrębie swych odwiecz-
nych murów przechowała świadectwa i wspomnienia tradycji przyjaźni polsko-węgier-
skiej.

Wasza Ekscelencja wymieniła wielkie imiona historyczne naszych dwóch naro-
dów i wspomniała o tak wielorakich i licznych stosunkach jakie one pomiędzy sobą
utrzymywały.

Umieszczone przez przeznaczenie na krańcach zachodu, narody nasze nigdy nie
uchylały się od wypełniania z odwagą i wytrwałością zadania jakie przypadło im w
udziale. Za tym szacunkiem, jaki tworzyły Polska i Węgry, kultura i cywilizacja chre-
ścijańska mogły rozwijać się i kwitnąć w zupełnym bezpieczeństwie.

Ale historia naszych obu krajów wskazuje na inne jeszcze punkty wspólne i na
inne podobieństwa. Cienie i światła sławnych okresów podobnie jak okresów klęsk z
jednakową regularnością następowały po sobie w historii obu naszych narodów, które
będąc zawsze umiarkowane w zwycięstwie podnosiły się zawsze po porażkach z niez-
łomną wolą dalszego istnienia. Oba narody, które dzięki podobnej sytuacji geograficz-
nej, podobieństwu misji historycznej oraz gorącej miłości wolności i niezależności na-
rodowej, posiadały tyle cech wspólnych, były z natury rzeczy przeznaczone, by się ro-
zumieć i odczuwać wzajemną sympatię. Uczucia te przyczyniły się do zdecydowania do
stworzenia tej atmosfery szczerości braterskiej i całkowitego zrozumienia, które stałe
cechowały ich wzajemne stosunki.

Wielka wojna, która tak głęboko zmieniła losy państw i narodów europejskich,
przywróciła Polsce całkowitą niepodległość i jej dawny prestiż. Odtąd naród polski,
ożywiony geniuszem Marszałka Piłsudskiego, kierując się polityką, która potrafiła po-
łączyć stałość celów z giętkością metod, potrafił w wspaniałym wysiłku zorganizowa-
nej pracy na zawsze zdobyć miejsce, należne mu wśród wielkich mocarstw świata.

W tym czasie Węgry pomimo niesprawiedliwości jaskrawej i nieszczęść, jakie na
nie spadły, pozostały świadome praktycznej rzeczywistości swych interesów, które po
wszystkie czasy łączyły je z Polską, i potrafiły w warunkach szczególnie trudnych zna-
leźć sposób okazania jej swej przyjaźni i wierności.

Jestem przekonany, że uczucia przyjaźni będące u podstaw uwag, z jaką Polska
zawsze śledziła wydarzenia w basenie dunajskim, będą również działały i w przyszło-
ści, łącząc wysiłki obu narodów dla zapewnienia tej części Europy stałego i słusznego
pokoju.

W tym duchu wnoszę mój kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za szczęście
i pomyślność szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego“.

Regent Węgier adm. Horthy gościem Polski

KRAKÓW, (PAT). 5 b. m. wcze-
snym rankiem na stację graniczną
Zebrzydowice przybył pociąg dwor-
ski „Turan“, wiozący w gościnę do
Polski J. W. Regenta Węgier admira-
ła Mikolaja Horthy'ego.

Dostojnemu gościowi towarzyszą:
Koloman Kanya, minister spraw za-
granicznych, król. węg. tajny radca,
Stefan Uray, szef gabinetu cywilnego
regenta, król. węg. tajny radca, gen-
dywizji Ludwik Keresztes-Fischer,

szef domu wojskowego regenta, syn
regenta Stefan de Horthy, hr. Csaky,
szef gabinetu ministra spraw zagrani-
cznych, p. Bakach-Besseney, dyrek-
tor polityczny w ministerstwie spraw
zagranicznych, płk. Brunswick kwa-
termistrz, adiutanci: ppłk. de Gerloe
czy, mjr. de Nemeth i kpt. Schotz o-
raz sekretarz ministra spraw zagrani-
cznych p. Zilahi Sebess.

W Zebrzydowicach, granicznej
stacji oczekiwali przybycia pociągu

dworskiego p. minister komunika-
cji płk. Ulrych, poseł węgierski w
Warszawie min. de Hory w towarzy-
stwie attache wojskowego płk. Len-
gyel oraz swita polska.

Po krótkim postoju w Zebrzyd-
owicach pociąg ruszył w stronę Kra-
kowa. Wzdłuż toru kolejowego i na
wszystkich pięknie przystrojonych
stacjach kolejowych ludność witała
owacyjnie przejeżdżających dostoj-
nych gości węgierskich.

Uroczyste przyjęcie w Krakowie

W Krakowie w kilka minut po g.
9. na dworzec przybył p. Marszałek
Smigły-Rydz, powitany hymnem pań-
stwowym. Pan Marszałek po odebra-
niu raportu od dowódcy kompanii
honorowej przechodzi przed jej fron-
tem, po czym wita się w obecnym/
na dworcu z dygnitarzami.

(Dokończenie na str. 2)

Regent Węgier w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

O godz. 9 m. 20 przybywa na dworzec Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa ginetu wojskowego gen. Schally i ze swiata. W chwili wejścia na peron Pana Prezydenta R. P. orkiestra odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent odbiera raport przechodzący przed frontem kompanii honorowej a następnie wita się z ministrami, generalami i dostojnikami.

Przejeżdżającym przez ulice miała Panu Prezydentowi R. P. i Panu Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu — zgromadzone tłumy zgotowały gorącą owację, oznaczając na ich cześć okrzyki „Niech żyje”.

Punktualnie o godz. 9 m. 30 przy dźwiękach hymnu państwowego Węgier wjeżdża powoli na dworzec lokomotywa ozdobiona na przedzie wielkim herbem królestwa Węgier, przybrana w zieleni i flagi o barwach polskich i węgierskich. Kompania honorowa prezentuje broń.

Z pociągu wysiada J. W. Regent Horthy, przybrany w czarny admirański mundur, szamerowany złotem w towarzystwie szefa domu wojskowego gen. dyw. Keresztesa-Fischera w pięknym galowym mundurze generała huzarów i swiety.

Powitanie JW Regenta Węgier przez Pana Prezydenta R.P.

ma bardzo serdeczny charakter. Również serdecznie wita się J. W. Regent Węgier z p. Marsz. Śmigłym-Rydzem.

Po powitaniu się z członkami rządu, J. W. Regent Węgier odbiera raport od dowódcy kompanii honorowej, po czym Dostojny Gość z Panem Prezydentem R. P. i Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w otoczeniu generalicji przechodzi przed frontem kompanii i delegacji oficerskiej z generalami i dowódcami poszczególnych jednostek.

Owacyjne przyjęcie na ulicach Krakowa

Z salonu recepcyjnego J. W. Regent Horthy w towarzystwie Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydzę wraz z przedstawicielami rządu skierowali się ku wyjściu.

Pojawienie się J. W. Regenta Horthy'ego zgromadzone przed dworcem tłumy powitały burzliwymi okrzykami „Elien” i „Niech żyje”.

Do Jego Wysokości podchodzi mała dziewczynka ubrana w strój krakowski i wręcza wianek kwiatów, wygłaszając przy tym okolicznościowy wierszyk. Wśród szpaleru dzieci w strojach krakowskich syplących kwiaty pod stopy Dostojnego Gościa, Jego Wysokość przechodzi do samochodu. Orkiestry na placu przed dworcem grają hymn węgierski.

Wśród niemiłkających wiatów na cześć Węgier i Dostojnego Gościa orszak rusza w drogę.

W pierwszym otwartym samochodzie zasiadli J. W. Regent Węgier i Pan Prezydent R. P., w drugim Mar-

szalek Śmigły-Rydz z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

W trzecim samochodzie jadą: ministrowie Kanya i Beck, dalej posuwają się długi rząd kilkunastu samochodów.

O godz. 9.40 fanfary odebrane przez trębaczy w średniowiecznych strojach zwiastują zbliżanie się orszaku do Barbakanu. Pod łukiem bramy wjazdowej ukazują się samochody J. W. Regenta Węgier, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydzę. Halabardnicy i kusznicy pełniący straż u bram Barbakanu, prezentują broń. Stare mury Barbakanu rozbrzmiewają głośniejszymi owacjami na cześć Dostojnego Gościa. — Słychać nieustannie węgierskie „Elien” i polskie „Niech żyje”.

Orszak zatrzymuje się. Do samochodu J. W. Regenta zbliża się Prezydent Miasta Krakowa dr. M. Kaplicki, który wita przemówieniem Dostojnego Gościa. Po czym, wręcza J. W. Regentowi na wspaniałej, kutej w srebrze tacy symboliczny chleb i sól.

Rozlegają się fanfary i głośnie wiaty na cześć Węgier i Polski oraz regenta Horthy'ego. Orszak wjeżdża z Barbakanu i poprzez Bramę Floriańską kieruje się na Rynek.

Hołd namieci Marszałka Piłsudskiego

Na dziedzińcu wawelskim na przeciw krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów ustawia się batalion honorowy pułku ziemi krakowskiej, po prawej stronie poczty sztandarowe innych jednostek broni garnizonu krakowskiego.

U wejścia do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów wita Regenta Horthy'ego, Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego-Rydzę ks. arcybiskup metropolita krakowski dr. Sa pieha, w otoczeniu członków kapituły z ks. biskupem Rospondem.

J. W. Regent Horthy wchodzi do krypty. Pochylają się sztandary pułków ziemi krakowskiej. Wśród ogół-

nej ciszy J. W. Regent Horthy składa u trumny Wielkiego Marszałka wspaniałe wieniec z białych i czerwonych róż ze wstęgami o barwach narodowych węgierskich i napisem: „Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wielkiego Oswobodziciela Polski — Regent Węgier”.

J. W. Regent Węgier trwa chwilę w skupieniu, oddając hołd pamięci Józefa Piłsudskiego. Orkiestra gra hymn narodowy polski.

Z krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów dostojni goście podążają do grobów królewskich. Tu u sarkofagu króla Stefana Batorego J. W. Regent Horthy składa piękny wieniec z białych i czerwonych róż z szarfami o barwach narodowych węgierskich z napisem: „Batory Istvan lenygel kiraly Magyarorszag nagy fia emlekenek — Magyarorszag Kormanyzoja” (ku pamięci Stefana Batorego, króla polskiego, wielkiego syna narodu węgierskiego — Regent Węgier).

Z grobów królewskich J. W. Regent z Panem Prezydentem R. P., Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, ministrami Kanya, Beckiem, gen. Kasprzyckim i otoczeniem zwiedzają zabytli katedry i zamku wawelskiego.

U podwoi zamkowych wita Jego Wysokość szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta minister Łepkowski, po czym Pan Prezydent R. P. odprowadza Jego Wysokość do przygotowanych dlań apartamentów, mieszczących się na I piętrze.

Wymiana wizyt

W godzinach południowych nastąpiła wymiana wizyt oficjalnych między J. W. Regentem Horthy i Panem Prezydentem R. P.

Następnie J. Wysokość Regent Węgier złożył wizytę małżonce Pana Prezydenta R. P. p. Marii Mościckiej.

Marszałek Śmigły-Rydz złożył wizytę J. W. Regentowi.

J. W. Regent Horthy przyjął na audiencji ministra spr. zagr. Becka.

Wysokie odznaczenie węgierskie dla Marszałka Śmigłego-Rydzę

J. W. Regent Węgier odznaczył MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO - RYDZĘ wielką wstęgą węgierską krzyżem zasługi.

Jest to wysokie odznaczenie węgierskie, udzielane zazwyczaj osobom panującym.

Delegacja T-wa Polsko - Węgierskiego u Regenta

Dzisiaj po południu J. W. Regent Horthy przyjął delegację Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie z prezesem ks. biskupem Godlewskim i wiceprezesem prof. U. J. dr Dąbrowskim.

Ks. biskup Godlewski wygłosił do dostojnego gościa przemówienie powitalne a delegacja wręczyła J. W. Regentowi pięk-

kną karebelę renesansową w ozdobnym pokrowcu oraz adres w języku węgierskim.

J. W. Regent złożył delegacji serdeczne podziękowanie za dar i wyrażając swą wielką sympatię dla Polski oświadczył m. in.

„Objechałem dwa razy świat dokoła, ale nie wiele tak pięknych i ciekawych rzeczy widziałem, jak w Krakowie”.

J. W. Regent podziękował następnie Towarzystwu Polsko-Węgierskiemu za owocną działalność na polu zbliżenia polsko-węgierskiego i wyraził prośbę, aby Towarzystwo w tym duchu pracowało

Wizyty szefa OZN i rewizyta Premiera

WARSZAWA, (PAT). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu, który rewizytował gen. Skwarczyńskiego w sobotę dnia 5 bm

WARSZAWA, (PAT). — Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński złożył wczoraj wizytę p. marszałkowi Senatu Al. Prystorowi i p. marszałkowi Sejmu St. Carowi

Kłopotów finansowych każdy się pozbędzie gdy w naszej kolekturze los szczęścia nabędzie



A WIĘC WSZYSCY PO LOS I KLASY DO KOLEKTURY

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WIELKA 44.

WILNO

MICKIEWICZA 10

zaś Pan Prezydent R. P. ministra spr. zagr. Kanya.

O godz. 13 odbyło się na Wawelu śniadanie w ścisłym gronie.

Galowy obiad

KRAKÓW, (PAT). — 5 lutego o godz. 20 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał na Zamku Królewskim na Wawelu obiad galowy na cześć J. W. Regenta Węgier. W obiedzie który odbył się w sali zwanej „Izbą Senatorką” wzięło udział 75 osób.

W czasie obiadu Pan Prezydent

R. P. wygłosił przemówienie, na które odpowiedział J. W. Regent Horthy (przemówienia podajemy osobno).

Po obiedzie na Zamku Wawelskim odbył się raut z udziałem około 300 osób.

Wieczorem Kraków był bardzo bogato iluminowany.

Odznaczenie

Pan Prezydent R. P. odznaczył węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanya orderem „Orla Białego”.

Jutro przybywa do Wilna wysłannik Regenta Horthy'ego

W dniu 7 bm. przybędzie do Wilna ppłk. G. Görloczy, który w imieniu J. W. Regenta Horthy'ego złoży hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Przybywającego do Wilna na dworcu powitają przedstawiciele władz, wojska, uniwersytetu i miasta.

O godz. 11 nastąpi złożenie hołdu na Rossie i wpisanie się do księgi pamiątkowej.

O godz. 12 w auli kolumnowej USB. odbędzie się uroczystość powi-

tania przedstawiciela J. W. Regenta Węgier. Prezes T-wa Polsko-Węgierskiego prof. Marian Zdziechowski wygłosi przemówienie w języku węgierskim. W czasie tej uroczystości ppłk. Görloczy doręczy dar dla uniwersytetu Stefana Batorego.

O godz. 13 w Oficerskim Kasynie Garnizonowym rektor U. S. B. podejmie mować będzie gościa węgierskiego obiadem.

Po zwiedzeniu Wilna ppłk. Görloczy odjedzie do Warszawy o godz. 16.

Drugi dzień procesu Doboszyńskiego

LWÓW, (Pat). W drugim dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu ze znanej w dalszym ciągu oskarżony, charakteryzując stosunki we wrześniu 1935 roku, twierdząc, że w tym czasie poczęły wzrastać wpływy komunistyczne.

Reasumując swe wywody, oskarżony twierdzi, że nie dążył do władzy, lecz wystąpił, by zwrócić na to uwagę i dodaje, że gdyby był Japończykiem, popełniłby harakiri. Ale jest Polakiem i katolikiem. Poszukiwał więc innej drogi, by wstrząsnąć swymi rodakami. Wszystkie pobudki, o których mówi, zdecydowały o tej ofierze. Zda niem oskarżonego, złożył on też dużą ofiarę. Tłumacząc się z wciągnięcia tak wielkich ilości osób do tej ofiary twierdzi, że poprzednio wpoił w nich przekonanie o konieczności ofiarowania siebie. Kończąc osk. zaznacza, że chciał dać z siebie czystą ofiarę i po-

wołuje się na artykuły IKC, które u wierdzały go w przekonaniu o słuszności jego poglądów na sytuację polityczną na terenie Krakowa.

W tym miejscu przewodniczący zwraca uwagę Doboszyńskiemu, czy nie uważa, że ofiara musi być bez zdrańczenia innego dobra, a właśnie jego rzekoma ofiara dotknęła powagę rządu i naruszyła dobro narodu. Japończyk, gdy popełnił harakiri, nie narusza dobra narodu. Doboszyński nie umie dać na to odpowiedzi.

Dalej Doboszyński mówi iż wprawdzie poczuwa się do winy i za tę decyzję musi zapłacić, lecz sądzi, że już dostatecznie odcierpiał i rachunek ze stał już wyrównany.

Po przerwie przesłuchiwani byli świadkowie zamiejscowi. Rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Dziś 6 lutego w restauracji „ZACISZE” o godz. 17-ej FIVE O'CLOCK z udz. całego zespołu artyst. z Henią Domańskim na czele

Przewrót berliński

(Dokończenie ze str. 1)

elementów które w oparciu o środowiska junkierskie i arystokracji finansowej, w sposób wyraźny dążyły do uwolnienia armii od wpływów i bezwzględności kierownictwa partii hitlerowskiej. Dziełem tej grupy był między innymi ostatnio przygotowany nowy przewrót w Austrii, który miał na celu dokonanie Anschlussu w przededniu piątej rocznicy regimenu hitlerowskiego.

Otóż, wydaje się, że nieudany przewrót w Austrii, przeciwko któremu wypowiedziały się zarówno kierownice sfery Reichswehry, jak i ambasador von Papen w znacznym stopniu przyspieszył rozgrywkę. Pod koniec stycznia w Berlinie rozszły się pogłoski o planowanym na 31 stycznia zamachu stanu ze strony Reichswehry. Pogłoski te były bardzo żywo komentowane w prasie francuskiej i angielskiej.

Trudno powiedzieć w jakim stopniu odpowiadały one rzeczywistości. Faktem jednak jest, że zupełnie nie spodziewanie w dniu 29 stycznia zostało odroczone uroczyste posiedzenie Reichstagu, zwołane na 30 stycznia tj.

w piątą rocznicę przewrotu hitlerowskiego, na którym kanclerz Hitler miał wystąpić z wielką mową polityczną.

Odroczenie uroczystego posiedzenia Reichstagu, „dziwnym trafem” zbiegło się z niespodziewanym wyjazdem ministra wojny i naczelnego wodza niemieckich sił zbrojnych von Blomberga w podróż poślubną do Italii. Poza tym, uwagę zwracała nieobecność generała Fritscha na defiladzie w dniu 30 stycznia, oraz powstrzymanie się Hitlera od wygłoszenia dorocznej mowy.

Wszystko to wskazuje, że za kulami już przededniu 30 stycznia, kanclerz Hitler przygotowywał się do piątkowego przewrotu. Przewrót ten, o ile można sądzić z wiadomości nadchodzących z Berlina udał się całkowicie. Dzięki tej operacji kanclerz Hitler, jak się wydaje, wzmocił jeszcze bardziej swoje stanowisko. W jego ręku dziś już koncentruje się całość władzy politycznej i wojskowej. Kierownikiem polityki zagranicznej został ambasador von Ribbentrop, jeden z najstarszych członków partii hitle-

rowskiej i twórca trójporozumienia antykominternowskiego.

Czy to wyraźne przesunięcie się kanclerza Rzeszy w stronę partyjników spowoduje zmiany w dotychczasowym kursie polityki wewnętrznej? zagranicznej Trzeciej Rzeszy — to prawdopodobnie wykaże już najbliższe posiedzenie Reichstagu, zwołane na 20 lutego. Na posiedzeniu tyr Fuehrer bez wątplenia wystąpi z wielką mową polityczną.

Jeżeli jednak w wyniku przewrotu nastąpi w Trzeciej Rzeszy to, co już dziś niemal ze stuprocentową pewnością można przewidywać: zaostrenie kursu i pójście całkowite po linii żądań partyjników, wątpić należy, aby tego rodzaju polityka mogła ułatwić przewyciężenie trudności wewnętrznych i niepowodzeń zewnętrznych.

Skutki przekreślenia rozsądnych rad czynników umiarkowanych, będą prawdopodobnie przypominały w efekcie końcowym znane nam dobrze skąd inąd wyniki realizacji hasła „piątelka w cztery goda”.

Alfa.

Najwyższe Kolegium Muzułmańskie



Podczas I Wszepolskiego Kongresu Muzułmańskiego w Wilnie zostało wybrane Najwyższe Kolegium Muzułmanów Polskich. Na zdjęciu — J. E. Mufti dr. Jakub Szynkiewicz w otoczeniu duchowieństwa muzułmańskiego.

Błędne koło terroru zacieśnia się

Stalin obawia się sam siebie — Parlament ograniczył się do wghoru władz i uchwalenia diet — Szal poszukiwania „wrogów narodu” — Kaci w roli ofiar

Z reklamowaną na świat cały „epokową” konstytucją Stalina, która wprost z niebywałym nakładem siły, energii i kosztów była przeprowadzona u naszego wschodniego sąsiada w przeciągu dwóch z górą lat, stało się mniej więcej to samo, co z olbrzymią górą legendarną, która po wielkich krzykach zrodziła biedną, wystraszoną myszkę, nie wiedzącą, po co i dlaczego przyszła ona na świat Boży. Zwierzchnia Rada bowiem Związku Sowieckiego, „wybrana” 12 grudnia 1937 r. w drodze „najdemokratyczniejszych w świecie wyborów”, podczas swej pierwszej sesji, była całkowicie podobną do biednej wystraszonej myszki, i niczym nie przypominała najwyższego organu władzy w państwie, zdolnego wystąpić w charakterze pełnoprawnego, przez cały naród wybranego, gospodarza olbrzymiego imperium sowieckiego.

Spośród 1.143 posłów Zwierzchniej Rady nie znalazł się absolutnie żaden, który by przynajmniej spróbował zajrzeć za kulisy tragicznej rzeczywistości sowieckiej i domagać się od faktycznego rządu wyjaśnienia tego, co od przeszło roku dzieje się w Rosji Sowieckiej, gdzie zorganizowany terror państwowy urzędzany wprost niebywałymi w dziejach krwawymi orgiami. Nawet sam Stalin, „pierwszy poseł sowieckiego parlamentu”, którego 1.142 pozostałych jego kolegów parlamentarnych, podczas trwania posiedzeń Zwierzchniej Rady urzędzają permanentne owacje — pozostał przez cały czas milczący i zamknięty w sobie.

Nie spowodował on żadnych decyzji ze strony „wybrańców” narodu sowieckiego, które by legalizowały jego dyktatorską władzę i postawiły go na czele państwa sowieckiego. Przeciwnie. Z całego przebiegu sesji, w sposób wyraźny wynika, że Stalin sprzeciwiał się takiemu ołrotowi rzeczy, bojąc się wyjść z dotychczasowego ukrycia i wziąć na siebie formalno-prawną odpowiedzialność za malno-prawną odpowiedzialność za Prezydium Zwierzchniej Rady czyli na stanowisko głowy państwa wolał on wysunąć zgrzybiałego starca Kalinina, sam zaś ukryć się wśród 24 członków tej instytucji.

Niesposób dzisiaj jeszcze powiedzieć, czemu Stalin przestraszył się. Faktem natomiast jest, że nawet tak potulny parlament, który wprost ubóstwiał go, zdecydował się on jak najprędzej posłać do domu. Pierwsza sesja bowiem Zwierzchniej Rady obradowała zaledwie 18 godzin, podczas których jednomyślnie wybrano odnośne organy władzy, parę komisji, nowy rząd, poczyniono niektóre zmiany w konstytucji stalinowskiej oraz ustalono wynagrodzenie i diety

poselskie. Po tym wszystkim, zaopatrzone wybrańców narodu w bezpłatne bilety kolejowe, wypłacono pensje w wysokości 1000 r. miesięcznie oraz po 160 r. dziennie za odbyte posiedzenie i wreszcie urządzono wspaniałe pożegnalne przyjęcie na Kremlu.

W r. b. konstytucja stalinowska przewiduje jeszcze jedną zwyczajną sesję w jesieni. Czy przed sesją zwyczajną, będzie zwołana, chociażby jedna sesja nadzwyczajna — tego chyba nie wie i sam Stalin.

Nie też dziwnego, że Stalin zdecydowany jest nadal utrzymać dawny system rządów i uważa za wskazane, jednocześnie z pierwszą sesją Zwierzchniej Rady, zwołać kolejne posiedzenie plenarne C. K. partii bolszewickiej, któremu wypadło zabrać głos w aktualnych sprawach społeczno-gospodarczych i politycznych państwa sowieckiego. Posiedzenie styczniowe CK partii jak i wszystkie tego rodzaju plenarne posiedzenia, nosiło, rzecz prosta, charakter poufny i do wiadości publicznej na razie podano tylko część jego uchwał. Lecz te uchwały, które zostały ujawnione, w sposób wyraźny świadczą, że rządy Stalina wypadły w błędne koło terroru, z którego nie są w stanie znaleźć wyjścia.

Stalinowska reforma konstytucyjna, jak wiadomo spowodowała nową falę terroru, swymi rozmiarami przekraczającą terror z okresu t. zw. komunizmu wojennego. Od chwili bowiem zabójstwa Kirowa w grudniu 1934 r. i zapowiedzenia w lutym 1935 r. reformy konstytucyjnej w Rosji Sowieckiej wciąż przybierała na sile fala terroru, skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko członkom partii rządzącej. O ile do procesu Zinowiewa — Kamieniewa z sierpnia 1936 r. terror ten był stosowany w postaci różnych „niekrwawych” czystek — to wspomniany proces, zapoczątkował falę jawnego i krwawego.

Po procesie zaś Piatakowa — Radka ze stycznia 1937 r., Stalin wystąpił nawet z nową „teorią” w myśl której „wrogowie narodu” w osobach tzw. „trockistowsko-bucharinowskich” i „faszystowskich”, nasyłanych do Rosji Sowieckiej przez tzw. otoczenie kapitalistyczne „przeniknęli do wszystkich instytucji i urzędów sowieckich, bardzo często zajmując kierownicze stanowiska”. Konstatując taki napływ „wrogów narodu” do Rosji Sowieckiej, na plenarnym posiedzeniu CK partii z lutego 1937 r. Stalin jednocześnie, nawoływał do „najbardziej wziętej walki” z tymi elementami. Przy czym wskazywał, że walkę tę muszą przeprowadzić wierne i wypróbowane kadry partyjne, które w długie ówczesnych obliczeń Stalina składały się z „3—4 tysięcy generalistów partyjnych”, z „30—70 tysięcy oficerów partyjnych” oraz „100—150 ty-

sięcy podoficerów partyjnych”.

Dla tych kadr były na przedzie zmotowane różne kursy przeszkoleniowe i przy ich pomocy jeszcze z większą energią przystąpiono do „wykarczowywania wrogów narodu” zewsząd. Praca ta pod kierunkiem Jeżowa nie bawem ogarnęła cały olbrzymi Związek Sowiecki. Nie było miejscowości i instytucji, gdzieby nie wykryto i nie ukarano w sposób należyty „wrogów narodu”. A jeżeli z jakiegokolwiek bądź Pipidówki sowieckiej nadchodziły do Moskwy raporty, stwierdzające że nie ma tam „wrogów ludu” — to takich „aktywistów” uznawano za „wrogów ludu” i zarządzano ponowne poszukiwania, które rzecz prosta dawały już inne wyniki.

Taki szal terroru, jednocześnie z przygotowaniem i przeprowadzeniem „wyborów” do Zwierzchniej Rady trwał prawie że cały rok sięjąc grozę wśród obywateli sowieckich. Licząc skromnie, można powiedzieć, że w przeciągu tego czasu, w ten lub inny sposób zlikwidowano, usunięto ze stanowisk i zaliczono w szeregi „wrogów narodu” ca 1.200.000, komunistów, komsomolców i częściowo bezpartyjnych.

Masowego wykrywania „wrogów narodu” nie było widać końca. Każdy bowiem aktywista, który z rozkazu Stalina — Jeżowa brał udział w tej kampanii donosił wciąż to o nowych „wrogach narodu”, starając się wykazać „rewolucyjną czujnością”.

Ale kiedy po wybraniu Zwierzchniej Rady w okresie jej pierwszej sesji, Stalin na wyżej wspomnianym styczniowym posiedzeniu CK, zadał sobie trud podsumowania dotychczasowych rezultatów „wykarczowywania wrogów narodu”, musiał on stwierdzić niezmiernie przykra rzecz. W po wziętej bowiem przez to plenum uchwał, gdzie wyszczególnia się setki faktów, masowego i niczym nie uzasadnionego zaliczania do „wrogów narodu” „na wszelki wypadek”, czytamy, że „wśród komunistów istnieją, jeszcze są nieujawnieni i niezdemaskowani poszczególni karierowicze — komunisty, usiłujący wyróżnić się i pójść w górę przy pomocy wykluczenia z partii, przy pomocy represji przeciwko członkom partii, usiłujący zaasekurować siebie przed możliwymi oskarżeniami o brak czuj-

ności, drogą zastosowania przeciwko członkom partii represji „hurtem”.

Co więcej. Uchwała plenum CK stwierdza, że nie tylko „komuniści — karierowicze”, ale również i „świadomi wrogowie narodu”, „szpiegzy” oraz „dywersanci”, korzystając z atmosfery strachu, masowo denuncjowali „uczciwych komunistów” powodując w ten sposób ich wydalenie lub rozstrzelanie. „Liczne nasze organizacje partyjne oraz ich kierownicy — czytamy dalej — dotychczas nie potrafili ujawnić i zdemaskować umiejętnie maskującego się wroga, usiłującego gardłowaniem o czujności zamaskować swą wrogość i uchować siebie w szeregach partii — to po pierwsze, — i po drugie, usiłującego drogą zastosowania środków represji wyniszczyć nasze kadry bolszewickie, posiadać nieufność i zbytnią podejrzliwość w naszych szeregach”.

Nie podejmujemy się sądzić w jakim stopniu różnego rodzaju „karierowicze”, w jakim stopniu zaś „prawdziwi wrogowie”, wykorzystali stalinowską teorię o „wrogach narodu” dla swych celów.

Stwierdzamy jedynie, że takiego spustoszenia w szeregach bolszewickich, jakie ostatnio spowodował w swych kadrach partyjnych Stalin nie mógłby zaranżować nawet największy wróg państwa sowieck. Co prawda, powszechnie sądzono, że Stalin, tę krwawą czystką zainicjował świadomie i planowo, w celu usunięcia wszystkich tych którzy mu stoją na drodze prowadzącej do legalizacji jego faktycznej władzy i następnie przeprowadzenia doniosłych reform. Okazuje się jednak, że Stalin po przeprowadzeniu tej swoistej rewolucji, która skończyła się „wybraniem” Zwierzchniej Rady, gotowej go nawet earem obwołać — sam przestraszył się światła dziennego i nadal woli rządzić z ukrycia.

Cóż dalej? Jakie wyjście z tego bezmyślnego terroru, który w rezultacie był na rękę tylko „karierowiczom” i „prawdziwym wrogom”? „Genialny” Stalin, nic innego nie wymyślił, jak zarządzenie nowego terroru. Wspomniana bowiem plenum CK postanowiło przeprowadzić „czystkę” wśród tych kadr partyjnych, które dotąd poszukiwały „wrogów narodu”. Po ukończeniu tej „czystki” prawdopodobnie rozpocznie się nowa obejmująca tych, którym obecnie powierzone wykrywanie „karierowiczów” i „prawdziwych wrogów” i tak bez końca.

Błędne koło terroru stalinowskiego jednak mimo wszystko coraz bardziej będzie zacieśniało się, aż wreszcie chwyci w swe tryby również i sprawcę tych wszystkich krwawych imprez. **Zet.**

Wystarczy porównać by przekonać się, że



MAGGI^{ego} kostki bulionowe

są lepsze...

NA WIDOWNI

KTO OBEJMIE NACZELNĄ REDAKCJĘ „POLSKI ZBROJNEJ”?

Jak się dowiaduje Ag. „Echo”, oprócz naczelnego redaktora „Polski Zbrojnej” obejmie ppik. Karol Poraj-Koźmiński kierownik referatu prasowego Ministerstwa Spraw Wojskowych.

ŚLEDZTWO PRZECIW PRZESOCZE STR. LUDOWEGO GRUSZCE NA UKOŃCZENIU.

W dniu 9 bm. wrócił na do Przemysła sędzia Czerny, który prowadzi śledztwo przeciwko czolowemu działaczom Str. Ludowego w Malopolsce, B. Gruszcze, W. Jedlińskiemu i J. Scharnowi. Dr Czerny który kończy przesłuchiwanie świadków w Malopolsce, bawiać do tej pory stale w terenie, po powrocie do Przemysła, przekazał cały materiał prokuraturze sądu okr. w Przemyslu.

SKREŚLENIA DŁUGÓW I PARCELACJI DOMAGA SIĘ ZJAZD O. Z. N. W KIELCACH.

Na odbytym ostatnio w Kielcach zjeździe Informacyjny - organizacyjny O. Z. N. przy udziale i referatach posłów Długosza i Chyba uchwalono ciekawe rezolucje.

Zebrań — czytamy w rezolucji — domagają się utrzymania ceny zbóż przynajmniej na poziomie obecnym, oddłużenia rolnictwa w bankach państwowych przez skreślenie 50 proc. długów, obniżenia cen nawozów sztucznych, usprawnienia działalności Kas Stefczyka i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w dziedzinie rozprawiania kredytów państwowych, zmniejszenia przedłużenia okręgu kieleckiego przez: a) odprowadzenie części nadmiaru ludności do okręgów przemysłowych, b) zatrudnienia części ludności w powstającym przemysle, c) przez ułatwienie nabywania ziemi na terenie województw, gdzie jest jej dużo do parcelacji.

KURATOR W ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH.

W związku z niestającymi tarciami pomiędzy prezesem Związku Gmin Wiejskich dr. Karolem Polakiewiczem, a innymi członkami Zarządu, krąży uprzejmy pogłoski o mianowaniu kuratora dla tej organizacji.

ŻYDZI ZAPRASZAJĄ DO POLSKI WEIZMANN.

Odbyło się posiedzenie władz partii syjonistycznej, na którym omawiano sprawę kongresu żydowskiego w Polsce w marcu rb. Postanowiono m. in. zaprosić na kongres Weizmanna.

Przy nerwicy serca, epilepsji i chorobach nerwowych stosuje się zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji „Epilobin” Oskara Wojnowskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 8 m. 4.



Kronika tygodniowa

Kwiaty i kwiatuszki

„Wczoraj odbyło się zebranie poświęcone sprawie ukwiecenia Wilna”. (Z prasy).

Największym błędem miast w Polsce jest ślepe naśladowanie Warszawy. Żadne, bodaj najmniejsze miasteczko nie chce być sobą. Każde pragnie być małą Warszawą.

Przed paru dniami otrzymałem zaproszenie na zebranie w sprawie ukwiecenia Wilna. Jestem wielkim miłośnikiem kwiatów wszelakiego autoramentu, od młodych sekutnie, aż do skromnej nasturcji w ogródku sekutniczki, a jednak na zebranie nie poszedłem. Zaraz wytłumaczę dlaczego.

Przed paru laty padło w Warszawie hasło: „Warszawa w kwiatach”. Hasło arcyśluszne. Każde miasto nowoczesne może się przystroić jedynie zielenią i kwiatem. Warszawa, Poznań, Gdynia powinny tonąć w kwiatach.

W Krakowie i Wilnie na pierwszy plan występuje kwiat innego rodzaju, kwiat architektoniczny. Kwiat bezcenny, ściągający dziesiątki tysięcy

turystów. Kwiat o który trzeba dbać.

Nie wiem, jak się ostatecznie przedstawia miejscowy plan urbanistyczny na rok 1938, ale z tego, co było w prasie, wynioskowałem, że znowu trzeba walczyć o bruki zaułków. Ul. Królewska, całe sąsiedztwo, Św. Anny, Bakszta, brzegi Wilenki, ucywilizowanie jej nadbrzeży, t. j. uprzystępnienie najcenniejszej części starej dzielnicy, oto piękny kwiatuśzek, godny pielegnacji.

A szłydy? Cóż z tego, że z jednego okna będzie wyglądała suchotnicza pelargonie, jeżeli obok wstrętne sztyldzisko będzie szpeciło buzię wymiennej pelargonii. Zabierzmy się tedy raczej do kwiatuśzków, niż do kwiatków! Postęp wymaga również kolejności. Najpierw przyzwyciż bryk, staranna konserwacja i odsłanianie zażytków, a potem kwiaty.

A przedmieścia? Otóż w tym sęk, kochany ziomku, że i tam są nietylko kwiaty ale i kwiatuśki.

Tym kwiatuśkiem jest nasz kochany parkan. Wróg Europy Zachodniej Nr. 1 i to nie tylko w Wilnie, ale w każdym z miasteczek kresowych.

Antokol jest niewątpliwie jednym z najpiękniejszych przedmieść w całej Europie. Nie ma w tym przesydy patriotycznej, jedynie doświadczenie włóczęgowskie. Zakręt, Zarzeczce posiadają również piękne bzy i ładne kwiatuśki. Ale coż z tego, jeżeli na straży antokolanki i jej kwiatków stoi ohydny, połamany parkan. Wróg Europy Nr. 1.

Jeżeli koniunktura będzie jeszcze szalała parę lat w Wilnie, to znaczy, jeżeli konsumpcja alkoholu jeszcze wzrośnie o 50%, trzeba by zainicjować publiczne palenie parkanów przez młodzież akademicką. Takie rozruchy mogą więcej zbliżyć Wilno do Europy, niż najpracowitsze obrady.

Jeżeli na zebraniu była mowa o bezpłatnym rozdawnictwie żywopłotów, nagrodach za estetyczne parkany, to brawo, brawo, brawo!

W śródmieściu czai się inny wróg naturcy — balkon. Cóż z tego, że kochane kwiatki siako tako barwią, jak mogą. Tu wylamana krata, tam gzym leci na głowę, tam znowu pachnie wiadro z niekapustą. Gdzieindziej coś wiś... i tak spód kwiatków wszędzie niepięknie wygląda kożuśzek.

A teraz trochę nie na temat. Seria innych kwiatuśzków.

Litwini w Kownie uczynili krok zaiste rewolucyjny: Kto posługuje się „mamusią” idzie do mamra. U nas ulice rozbrzmiewają od ohydnych przekleństw, niestety bezkarnych. Bierze w tym udział i młodzież szkolna.

Ale co tam mówić o ulicy. O godzinie 2 w nocy i publiczność restaurcyj wileńskich przechodzi na mocny słownik. I tam latają kwiatuśki mowy polskiej, nie skrepowanej obecnością pań.

Jeżeli mamy tedy robić naprawę Europę w Wilnie, to musimy nietylko otoczyć opieką kwiatki, ale i wypowiedzieć wojnę kwiatuśkom Kwiatuśkom cywilizacji — parkanom i kwiatuśkom obyczajowym — pelajankom. Kierowniczym w tej dziedzinie winna ustać. Inaczej turycy ci gotowi nie dostrzec naszej Europy, nawet w całym morzu kwiatów.

Od tej małej dygresji kwiatuśkowej wracamy do tematu Nie chciałbym, ażeby ta kronika była źle zrozumiana. Nie występuję hynajmniej przeciwko samej idei ukwiecenia Wilna, przeciwnie, rozszerzam ją.

Mamy w Wilnie taki ogrom potrzeb, że byłoby grzechem przeciwdziałanie każdej idei zasadniczo słusznej. Ale każda idea powinna być

przystosowana do warunków lokalnych.

Wilno ma swoje hołaczki i potrzeby całkowicie indywidualne. Zajęcie się rzeczami łatwiejszymi nie powinno naszej energii odciągając od trudniejszych. Z tym zastrzeżeniem gotów jestem posłuszenie na wezwanie Komitetu postawić na oknie chryzantemy i codziennie je podlewać.

Byłoby jednak może lepiej, gdybyśmy akcję kwiatną rozszerzyli na wiele innych dziedzin.

Trzeba korzystać z koniunktury, inaczey przetworzyć się w wyłącznie alkoholową. — Nie powinniśmy dopuścić do tego, ażeby nawet turycy z Krakowa, czy Pomorza zwracali nam uwagę n. p. na kontrast pomiędzy pięknem Antokola i brzydota wnętrza pierwszej lepszej jadłodajni.

Walka o kulturę, to walka na całej linii. Trzeba tę walkę stoczyć.

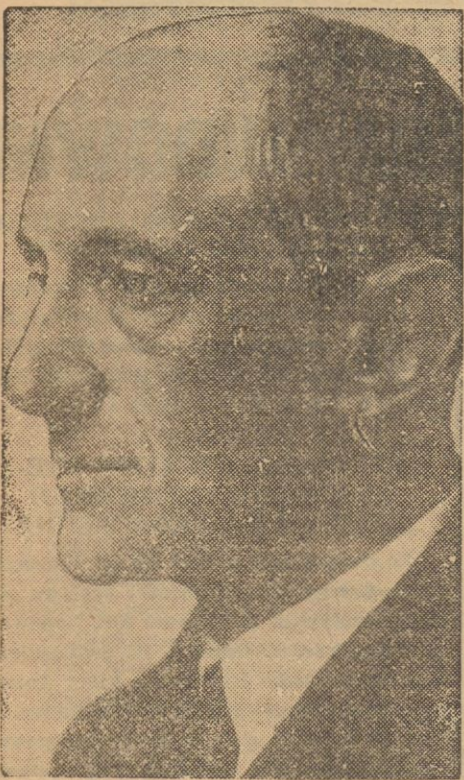
Iniejtoryzy ukwiecenia Wilna zamierzają ją stoczyć na kochanym, pięknym, odcinku kwiatów, do których wszyscy, jako że ze wsi wyżslishmy, czujemy szczerzy sentyment. Jest to b. słuszne. Rozszerzmy jednak akcję i na kwiatuśki.

Kazimierz Leczeki.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

K. H. Rostworowski



ny i bałagański w swej codzienności, zmarował nam półrosze ową świetną okazję której na imię było — K. H. Rostworowski.

Analogiczne poszlaki, ciągle zwracające się przeciwko brakowi tradycji żywej, przeciwko lenistwu naszej świadomości kulturalnej i pracy wartościującej, prowadzą do obrachunku z pokoleniem wyrosłym z Młodej Polski — do momentu zaszczenia faktem „odzyskanego śmieńiska”. Powstały jakieś przepaście między rzeczywistością a pielęgowanymi ideologiami, między koniecznościami życia, a me-

lodami ich rozpoznawania. Czymże jest trylogia Rostworowskiego wobec „Przedwiośnia”, czy chociażby „Przeziębci”? Uniwersalizm, dramatyzm psychologiczny... — pięknie, ale to wszystko są przypadki we nołatki na marginesie.

Takich naród ma artystów, na jakich zasługuje. Można jeszcze oderwać się od swego pokolenia w lirycie, ale sztuka teatralna żyje i rozwija się w świadomości społecznej. A tak oglądane przerwane życie i dzieło Karola Huberta Rostworowskiego staje przed nami jak groźne memento.

Józef Maśliński.

Gronowiczopietrkiewszczyzna

Wiesz sama nie obroni się od Pietrkiewiczów i Gronowiczów. Zwyczajną lichwą zwalczą prawo, pseudoliterackiego zaś że rowania na chłopskiej nędzy nie obejmują żadne ustawowe sankcje. Pietrkiewicz i Gronowicz — to dwa niepokojące symptomy. Dwaj „synowie wsi”. Obaj tę wieś u porczywie, w poezji kompromitujący. Pierwszy działa na odcinku narodowym, drugi lewicowym. Zjawisko nie byłoby groźne, gdyby nie wyjątkowa płodność tych autorów. Ale nie tylko to jest wspólną cechą Pietrkiewicza i Gronowicza. Mimo „różnic ideologicznych” łączą ich podobna technika pisarska. Jakież niebyswałe rozpasanie, bełkot, brak jakiegokolwiek umiaru i autokontroli. Określenie — typowi wo doleje, będzie tu najzupełniej na miejscu. O Pietrkiewiczu może dać pojęcie pierwszy lepszy numer „Prosto z mostu”. Gronowicza poznamy z jego najnowszej książki: *) Wiersz pt. „Burza”. Wystarczy jedna zwirotka:

ot szatańska
pascza strópu
wrzeszcze
warcholskimi prując się gromami
nie
słrzepiony świat
w zagórskich kleszczach
brzusze nieba
po skaliskach się drzażdzy
kamień
kamień
ginie z łoskotem
w mulnych strumieniach
zaborczo wezbranych

Caly tomik wybitny flustym harmonidem. Nie ma znaków przestankowych. Zbuntowany młodzieniec w ogóle nie uznaje ortografii. Świadczą o tym takie powiedzenia: „skrawek posnej roli”, „gólj broń”, „smarzonego kartoflina”, „widma bulgofaję” itp. Nie tyle nie uznający, co po prostu nie znający gramatyki poeła, u siluje tworzyć nowe słowa. Zamiast neologizmów rodzą się jakoweś potwórki, które, sam autor wiedzieć raczy, co mają oznaczać. Niemal każda strona książki roi się od niechlujstw językowych. Tu i ówdzie udaje się Gronowiczowi obraz, ale już do słownie następne zdanie swą nieporadnością i niesmakiem wystawia świadectwo. Właściwie książka zawiera tylko jedną króciutką dziewięciowerszową „Modlitwę po eły”, od biedy nadającą się do druku. Jest w tej „Modlitwie” ślrszczona i tendencja społeczna zbiorku i najwyższe formalne „osiągnięcie” Gronowicza. Reszła wierszy — to kaleki. Nie ma powodu być pobłażliwym. Nie mamy w tym wypadku do czynienia z lekkomyślnością, chwilową nierozumą. Gronowicz notorycznie popełnia, jedna za drugą, złe książki. Już zdążył wydać „Prosto w oczy”, „Bunt walki”, „Kompozycje sceniczne”. Zapowiada: „Chłopi idą od wschodu”, „Byki czystej poezji”, „Harmonizm — rzecz teoretyczna o nowej sztuce”. Jak widać z tego w Polsce jeszcze nie jest tak źle z humorem. Tylko, że „teoretyka harmoniz-

mu” poznaliśmy w praktyce i dalsze jego samośmieszanie się wywołuje raczej przykre uczucie.

Pisać o tym wszystkim nie byłoby warto, gdyby nie drugi aspekt sprawy. Oto znalazł się krytyk, p. Bolesław Dudziński („Robotnik” z dn. 2 lutego b. r.) który zachwyca się „Zbuntowaną pieśnią”, doszukuje się w niej „pewnych awangardowych zależności i filiacji”. A jakże. Joła w joła to samo robi p. Stanisław Piasecki w „Prosto z mostu” z Pietrkiewiczem. Korzystnie będzie stwierdzić, że słowo lewicowiec nie oznacza jeszcze rewolucyjnego poeły, podobnie jak termin endeck nie jest równo znaczny z poetą narodowym. I nie chodzi już o Gronowicza i Pietrkiewicza „jako takich”. Szkoda byłoby poświęcać im tyle miejsca i czasu. „Wspólny front” Dudzińskiego i Piaseckiego w pochwalaniu zjawiska gronowiczopietrkiewszczyzny, w apoteozie tramfadracji poetyckiej stanowi obraz zatracający. A mówi o jednym. O upadku krytyki polskiej.

Anatol Mikułko.

WACŁAW MROZOWSKI.

WIERSZ O ŚMIERCI

Gasną igły sosnowe w brzasku,
ogniste rydwany dudnią,
w źródle woda wybucha gładko,
twarze dzlewcząt klaszczą przeciw dnlom,
wychodząc 1 na 100 —
szkoda, że nie ma cię matko.

Koniom fańczą kopyta opryskane piaskiem
gdy chłopiec chłodną dłonią strzeliste grzywy głaszczę.

Kobiece biodra miedziane kołyszają się jak dzwony,
gdy chłopiec słynie z bólu ich ogniem urzeczony.

Za kratą złote oczy. Ręce jak liany się pną,
na łóżku prześcierało całe splamione krwią.

Pękają gdzieś pod niebem pociski pełne lęku
i znów z gałązką mirtu podchodzisz do mnie w ręku —

wonne obłoki płyną i płyną ponad łączą
a ręce, twoje ręce me czoło mirtem wieńczą.

Jest taka noc wieńczona
jest sierpień
w tańczących ogniach kona
żrebię stojące u wrót
Przy źródle wodę staruszka czerpie
Noc, ta noc pełna złud
wieńczona... wieńczona... wieńczona

Przeszły fańczyć konie stojące w piasku do kolan
Z mgieł, z piany, w bronzu na brzegu kobieta woła

Odcodzą kolumnami szeregi za szeregiem
Zakapturzone cienie, krawędzią ponad śniegiem...

Zapada dal w oddale, już północ... północ... północ
Odbija z tamtych brzegów pluskaniem wioseł czołno.

I płyniesz, płyną, płyniem ku fej bolesnej ziemi
My miłowane widziadła topielcy urzeczni

O BONTEMPELLIM

Niedawno gościliśmy w Warszawie znana komitego pisarza włoskiego (nb. potentata we włoskim świecie literackim) Massimo Bontempello, który wygłosił w stolicy dwa odczyty. Dalo to pretekst do zainteresowania się twórczością tego światelnego prozatora, łączącego myśl filozoficzną, zmysł niezwykłości i humor w całość pełną wdzięku, oraz — mimo wyraźnych związków z tradycją literatury włoskiej — wybitnie nowoczesną. Wkrótce zapewne ukaże się w języku polskim tom nowel Bontempello w przekładzie Z. Norblich-Chrzanowskiej. Nowele te ukazują się obecnie w kolejnych nrach „Świata”. — Artykuł niniejszy, z drobnymi skrótami, przedrukujemy z „Pionu”. (Red.)

Nielatwe to zadanie scharakteryzować dorobek pisarza, mającego już za sobą długie lata owocnej, wielostronnej pracy literackiej. Gdy w dodatku jesteśmy skrepowani ciasnymi z konieczności ramami artykułu aktualnego, najlepiej od razu pogodzić się z faktem, że nie ogarniemy całokształtu, i poprzestajemy wobec tego na uwypatnieniu jednej z cech zasadniczych.

Massimo Bontempelli dąży do wznoszenia w literaturze „gmaczów o ścianach gładkich”. Jest wrogiem przyzadabiania stylu licznymi przymiotnikami, wrogiem urabianych efektów. Wszystko w utworze winno być stylistycznie proste, podporządkowane wewnętrznej konieczności, wynikającej z istoty opisywanych rzeczy, więc piękno również nie może być tworzone za pomocą sztucznego spiętrzenia słów. Zapewne w związku z tym właśnie zamiłowaniem do „płaszczyn gładkich” stoi też negatywny stosunek Bontempello do regionalizmu. Najchętniej obiera Bontempelli środowisko niemieckie, — powiedzmy wielkie miasto, ulice nowoczesne bez indywidualnego oblicza, karawanseraje międzynarodowe. Od tła neutralnego, obojętnego, wyraźniej odcina się to, na czym ma być skupiona uwaga czytelnika, mianowicie stany psychiczne, lub raczej psychopatologiczne (z punktu widzenia popularnego), dla których wydarzenia światła zewnętrznego są jedynie przyczynkiem.

Akcja utworów Bontempello jest przeważnie w postaci szczytkowej; nikły jej wątek zatracą się nieopstrzeżenie albo wiąże się w grube, niezdarne węzły. Dlaczego? Czyż nie stać pisarza na poprawne opracowanie fabuły, — przy nieprzeciętnej jego pomyślności i fantazji? Nie, dzieje się tak po prostu dlatego, że w podstawowym jego założeniu świat zewnętrzny gra rolę wy-

łącznie pomocniczą, że winien być przetwarzany za pomocą wyobraźni w codzienny, powszechny cud. Poruszyc z miejsca góry, wydrzeć księżyc z nieba, przelamać mocą fantazji prawa przyrody, — oto, według niego, istotne zadanie pisarza. W miesieźniku „Nuova Antologia” (IX. 1937) w artykule Bontempello o Leopardim, znajdują się następujące słowa: „Nie powinniśmy nigdy zapominać, że życie człowieka jest zjawiskiem spirytualnym, wszczepionym w zjawisko zoologiczne”. Potwierdza to znakomicie moje poprzednie uwagi dotyczące twórczości Bontempello, gdyż w świetle przytoczonego zdania staje się zupełnie jasne, że zaobserwowane zaniedbanie tak zwanej akcji, czyli szeregu wydarzeń materialnych, wynika w głównej mierze ze spirytualizmu, jakim jest nasiąknięty światopogląd pisarza.

W tymże artykule znajdujemy bardzo ciekawą dygresję, w której występuje wyraźnie pewna, rzecz można, lekceważenie czynności materialnej. Jest to nielada niespodzianka, gdy się ma do czynienia z pisarzem z gruntu nowoczesnym. Otóż w cytowanej analizie krytycznej omawia Bontempelli przy sposobności trzy elementarne okresy życia ludzkiego — młodość, wiek dojrzały i starość. Zagłębia się przy tym w rozumowanie, mające posmak scholastyczny, albo, powiedzmy lepiej, neoscholastyczny, bo wyraz „scholastyka” wywołuje zazwyczaj skojarzenie ujemne, podczas gdy dygresja Bontempello ma urok romantyczny, jakim są otoczona idee średniowieczne po przejściu przez pryzmat nowoczesności. Więc po zbadaniu trzech okresów naszego życia okazuje się oczywiście, że młodość jest okresem poezji, starość zaś filozofii, albowiem u młodzieńca pragnienie życia, z którym ma się zmierzyć, wyraża się w akcie fantazji, starzec natomiast stojąc nad grobem poznaje prawdy transcendentalne.

A jak się ma sprawa z wiekiem pośrednim, dojrzałym? Tu właśnie podchodzimy do punktu najważniejszego. „Człowiek dojrzały — pisze Bontempelli — uważany przeciętnie za prawdziwego człowieka, ten człowiek w pełni sił, jest w rzeczywistości najmniej interesujący. Wiekowi dojrzałości odpowiada działalność praktyczna, dlatego też jest to okres obydwu zarazem poezji i filozofii. Wiek dojrzały jest okresem historycznym człowieka”.

Osobliwe to wynurzenie interesuje nas tu jako komentarz do twórczości artystycznej Bontempello. Zdradza przecież jego upodobania i awersje. Istotnie dzieła tego pisarza mają w sobie owe zalety wieku mło-

dzieńczego i starości: charakteryzuje je niepospolity polot fantazji oraz głęboki podkład filozoficzny. Brak im za to, jak już zaznaczyłam, obrazowania dzieł materialnych. Właściwie wysiłek twórczy Bontempello polega głównie na odseparowaniu ducha od materii. Gdzieś, nie wiadomo dokładnie kiedy, powstają zjawiska duchowe, jakieś powszechnie możliwe potworności psychiczne. Rosną, potęgują się, dochodzą do niezwykłego napięcia... Lecz wtedy coś się załamuje, autor otrząsa się nagle z niesamowitych wizji i obraca wszystko w żart. Tak gdyby czuł nad własną równowagą duchową. Sądzę, iż ten proceder powinien uważać za satysfakcję pewnej kategorii czytelników. Ma się wrażenie, że ktoś przytomny i ostrożny podprowadza nas do brzegu otchłeni, pozwala tam zajrzeć, chroniąc jednak od upadku. Ta właśnie cecha twórczości Bontempello czyni z niej zjawisko odosobnione w dziedzinie sztuki pisarskiej, odróżnia ją od twórczości Poega i innych pisarzy zapuszczających się w sferę nadprzyrodzonego bądź psychopatologii.

Skłonność Bontempello do metafizyki ma solidne oparcie w gruntownej znajomości filozofii starożytnej, co się uwypatnia, bez żadnej zresztą programowości, w większości jego dzieł (np. we wstępie do zbioru nowel „Sette savi”). Same tytuły utworów mają brzmienie oryginalne i intrygujące: La vita intensa, La vita operosa, La scacchi era davanti allo specchio, La donna nel sole, Il neosofista, Mia vita, morte e miracoli, Eva ultima, Stado di grazia itp.

Ciekawe ze wszech miar utwory Bontempello mogą jednak wywołać przy pierwszym zetknięciu się z nimi fałszywe wrażenie właśnie u tego czytelnika, który później potrafi najlepiej je ocenić i zgłębić. Pozwoliłabym sobie przeto polecić na początek zbiór nowel La donna dei miei sogni, zawierający główne elementy twórczości autora. Do najbardziej dostępnych dzieł Bontempello należą powieści La Famiglia del Fabbro, osnuta na motywach obsesji wywołanej niemożnością udowodnienia swej niewinności (temat rozwinięty w swoim czasie po mistrzowsku przez Maupassanta w noweli La ficelle). Powieść ta, może mniej charakterystyczna z powodu pewnego konkretywizmu jaki daje się tu stwierdzić, jest zarazem wymownym świadectwem faktu, że magiczne koło, w którym się obraca przeważnie twórczość Bontempello, jest zakreślone czynnikiem przez niego samego.

Maria Rudnicka.

Największy dramaturg Polski współczesnej — pamiętamy dobrze ten epitet, nadawany Rostworowskiemu powszechnie i niemal bez sporu. Pamiętamy również wrażenia teatralne, wyniesione z nowszych jego sztuk — Przeprowadzki, U meły — wrażenia raczej nikłe, a co najmniej niepełne, nie nasycone. Pamiętamy również luźne odpryski — jeśli tak można to nazwać — atmosfery którą sam dokoła siebie wytwarzał, którą dokoła niego wytwarzało. Śmierć przecięła te wszystkie wątki i stoi imy wobec konieczności ansu.

Myślę, że bilans ten nie będzie łatwy. Jedno jest pewne, że musi go robić dwóch ludzi — teoretyk i historyk literatury. Pierwszy zbadać musi i ustalić wartości artystyczne, wyjaśnić stosunek Rostworowskiego do naturalizmu, psychologizmu, teatru antycznego i jego filiacji europejskich, wykazać i opisać zdobyte formalne autora „Judasza” i „Kaliguli”. Spodziewać się można, iż ta część bilansu — łatwiejsza — unaoczní nam nie tylko mierność wiersza i dramatyzm konfliktu między naturalizmem a tragicznością w sztukach „największego”, ale i znakomite pomysły i zdobycze formalne, które powinny stać się częścią żelaznego inwentarza naszej sztuki scenopisarskiej.

Trudniejsza znacznie będzie rola historyka. — Jak się stało, że Rostworowski, prawdziwie świetny intelektualista, człowiek z tak znakomitym handicapem kultury, pisarz którego wielki talent nie błądził — zdawałoby się — samopas i po omacku, ale bazdował się na wielkiej ideologii uniwersalizmu chrześcijańskiego — nie zrealizował przeciw pokładanych w nim nadziei; że jeśli przybierał w rozmaitych doraźnych okolicznościach życia bieżącego ton sędzi — to sądzić musiał na podstawie kodeksu, którego nie napisał, którego świadomości zbiorowej działalnością swą artystyczną nie narzucił?

Stoimy tu wobec zagadek, w całkowitej niemal niewiedzy. I historyk będzie musiał uciec się do socjologii kultury pierwszego okresu naszej niepodległości. Kto wie... Miał Rostworowski serdecznych i połączonych przyjaciół w świecie teatru. Może jednak tego było mało? Może doświadczenia teatralne skłoniły go do samoograniczeń, może nie znalazł dość zrozumienia i zachęty tam gdzie się wartości oraz inspiracje formalne lęgnąć powinny — w „kuchni” teatralnej? Mówi się w Polsce „ach, teatr Wyspiańskiego”, ale coraz to ktoś niedyskretnie odstłoni rąbka, jak to z owym teatrem Wyspiańskiego poczynał sobie teatr krakowski. I co raz to ktoś westchnie, że trzeba by jeszcze wielu studiów teoretycznych, oraz wielu prac ludzi sceny, aby ów teatr Wyspiańskiego objawił się nam w całej swej rewelacyjnej wspaniałości. — Taka więc jest jedna poszlaka: — że to sam teatr polski, niewątpliwie wspaniały w swych sporadycznych zrywach, ale też niemniej niewątpliwie dorywczy, b e z t r a d y c y j-

*) Antoni Gronowicz. „Zbuntowana pieśń przez wieś”. Lwów. Nakładem Księgarni Lwowskiej, 1938, str. 58.

Za 5 groszy dziennie
możesz mieć to, co daje teatr, kino,
określ itd., bo książkę z

Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13.70

Ostatnie nowości — klasyczna — literatury szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Kaucja 3 zł. — Abonament miesięczny 1 zł. 50 gr.

Okazyjnie do nabycia: 1) Rymowice i Świeciecki: Prawo cywilne Ziem Wschodnich — T. X. Część I. (3 tomy) — 2) Encyklopedia Gutenberga (20 tomów).

Czas położyć kres niszczeniu zabytków na Polesiu!

Polesie musi mieć konserwatora

Województwo poleskie, pomimo wielkiego obszaru, równego terytorialnie fa kim państwom, jak Belgia czy Holandia, nie ma konserwatora i należy administracyjnie do okręgu konserwatorskiego w Lublinie. Jeśli zważymy, że konserwator w Lublinie podlega również b. rozległe i bogate w zabytki i dzieła sztuki województwo lubelskie, poza tym, że kwoty przewidziane na wydatki i przejazdy dla konserwatora, są bardzo niskie — to nie dziw, że konserwator bywa na Polesiu dwa do trzech razy w roku, że zabytki na Polesiu niszczą i że opieka konserwatora ska jest niedostateczna, jak o tym się przekonano podczas „wybuchu” głośniejszej sprawy odkopania wczesnohistorycznego grodziska w Dawidgródku.

Polesie, w imię dobrze zrozumianej obrony swych interesów musi się głośno upomnieć o własnego konserwatora, który by stale urządował w Brześciu n. B. lub w Pińsku i przystąpił wreszcie do zorganizowania racjonalnej opieki nad tymi marnymi i ginącymi zabytkami.

Jest to zagadnienie pałace i niepozowane znaczenia ogólnopolskiego.

Do takich zaniedbanych i niszczących całkiem bezprodukcyjnie zabytków o duży walorach artystyczno-historycznych należy zaliczyć, biorąc pod uwagę jeden tylko powiat brzeski, następujące zabytki:

1) Piękny pałac wraz z parkiem oraz kościół w Skokach (7 km od Brześcia), przestarzała siedziba zasłużonej rodziny Ursyn-Niemcewiczów, gdzie w r. 1757 ujrzał światło dzienne znakomity autor „Śpiewów historycznych” i wielu innych dzieł, znany poeta doby „króla Stasia” — Julian Ursyn-Niemcewicz. W tymże pałacu spędzał wakacje Tadeusz Kościuszko — po którym pozostała również cenna pamiątka t. zw. „pokój Kościuski”, pokazywany turystom. Pałac od czasu pożaru, który go częściowo strawił w roku 1928, jest nawiątkiem ruin. Cenne meble i pamiątki historyczne wskutek karygodnego lekkceważenia, zaniedbania i obojętności zaginęły bez śladu. W parku, gdzie do dziś widać piękną, naturalną altanę z drzew, w cieniu której tworzył Ursyn-Niemcewicz, było wybudowane w okresie powstania styczniowego podziemne, mурowane schronisko dla jednego z Ursyn-Niemcewiczów, który brał udział w powstaniu. Obecnie i ta pamiątka niszczeje i jest rozbita.

Skoki dzisiejsze — to jakże bolesny obraz ruiny i naszej obojętności wobec pamiątek przeszłości. Obecnie pałac i osrodek nabył właściciel znanej piekarni brzeskiej p. St. Łęcki, który uczynił z nich, być może nowoczesne leśnictwo. Lecz co się stanie z dawną świetnością tego gniazda szlacheckiego i jego pamiątkami?

Do dalszych przykładów niszczących zabytków w najbliższej okolicy samego Brześcia należy zaliczyć —

2) wspaniałe kościół barokowy polycyński w Wistyczach (14 km od Brześcia), o którego rewikwencji tyle razy już się pisało w prasie. Kościół nadal stoi bezpieczny, nie oddany do użytku licznym tutejszym osadnikom i wiśniakom katolikom (szlachta zagrodowa).

Nieopodal kościoła znajduje się nie mniej cenna i b. poważnie zrujnowana kaplica grobowa dawnych możnych właścicieli dóbr wistycznych. Słynny pałac został niszczyony w znacznej części rozebrany na

ceglę, którą sprzedano słosunkowo niedawno brzeskim Żydom.

3) zabytkowy kościół w Wolczynie — miejscu urodzenia i chrztu ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta Ciołek-Poniałowskiego.

4) Wysokie Lit. i Różna (Klasztor Mariaków) — siedziba Sapiechów i Połockich — wspaniałe ruiny zamków i baszt, cudowny park i pałac, który mimo, że należy do słynnej fundacji św. p. Jakuba Połockiego, stoi niewykorzystany i niezamieszkały.

5) Dworek Traugutta w Szostakowie pow. brzeskiego.

Dalej wymienić należy następujące obiekty na Polesiu:

6) Różana, pow. kosowski — w starym pałacu Sapiechów urządzony został w roku 1937 fariak.

7) Berezka-Kartuska — (na starym cmentarzu powycinano pamiątkowe drzewa wskutek zbyt późnego uznania ich za zabytkowe).

8) Torokanie — (dawny kościół bazyliński — wymaga gruntownej konserwacji).

9) Dawidgródek — wykopaliska tamtejsze

zyskały sobie sławę „poleskiego Biskupina”.

10) Olszewo (w podziemiach bardzo zniszczonego i wymagającego poważnych funduszy na naprawę kościoła, zamieniono ostatnio na cerkiew, znajdują się zwłoki wielu znanych i zasłużonych historycznych postaci — m. in. grobowiec i trumna b. ministra skarbu Królestwa Polskiego Ksawerego hr. Drucko-Lubeckiego).

I wiele, wiele innych, których w tym artykule nie sposób wymienić.

A przecież prócz tego istnieje na Polesiu jeszcze moc zabytków, o których się w ogóle nie wie, gdyż nie zostały one objęte akcją opieki państwa, wskutek czego każdej chwili mogą być narażone na zagładę.

Wszystko to przemawia za tym, że powinno być utworzone dla Polesia samodzielne stanowisko konserwatora z siedzibą stałą w Brześciu n. B., który by ujął te bezcenne dowody naszej dawnej przynależności kulturalnej na wschodzie w specjalną listę i zaopiekował się nimi i ocalił cenne historyczne zabytki i pamiątki od niechybnej zguby.

er.

Kredyty B. G. K. na akcję budowlaną w roku 1938

W związku z ustalonym przez Komitet Ekonomiczny Ministrów planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 Bank Gospodarstwa Krajowego rozesłał zawiadomienia do Komitetów rozbudowy poszczególnych miast o wysokości sum, przeznaczonych w roku bieżącym na finansowanie w tych miastach budownictwa mieszkaniowego oraz o zasadach, jakie mają obowiązywać przy uchwalaniu przez Komitet Rozbudowy wniosków pożyczkowych.

Ze względu na znaczne zainteresowanie szerokiej sfery społeczeństwa sprawą budownictwa mieszkaniowego — podajemy poniżej najważniejsze zasady i wytyczne, jakie w akcji kredytowania budownictwa mieszkaniowego w 1938 r. będą miały zastosowanie.

Miasto Wilno otrzymało na akcję kredytowo-budowlaną na rok 1938 sumę złotych 160.000.

W granicach przydzielonych kontyngentów Komitetu rozbudowy mogą już uchwalac wnioski pożyczkowe i przysyłać je do B. G. K.

Przy uchwalaniu wniosków przez Komitet rozbudowy obowiązywać będą w roku 1938 następujące zasady:

1) Pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów mурowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń.

2) Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów o małych nie więcej niż 4-izbowych i średnio wyposażonych mieszkaniach, a nie mogli ich wykończyć z powodu niemożności uzyskania pożyczki.

3) Maksymalna wysokość kredytu na jeden dynek może wynosić:

dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2500 m. sześciennych — do wysokości 25 proc. kosztów budowy;

dla drobnego budownictwa — 4000 zł na budynek jednomieszkaniowy — z tym,

że kwota kredytu przy budownictwie drobnym musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaprowadzenie instalacji sanitarnych — wynosić może do 75 proc. kosztów remontu.

Powyższe normy maksymalne dla drobnego budownictwa — mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkanie w budynku — z tym, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 30 proc. kosztów budowy. Przez samodzielne mieszkanie rozumie się mieszkanie, złożone przynajmniej z jednego pokoju z kuchnią i przy należnościami, o powierzchni użytkowej co najmniej 30 m².

4) Pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów — rów nież i na dalszym miejscu hipotecznym, po ewentualnych pożyczkach długoterminowych, jednak w granicy połowy wartości nieruchomości — według oceny Banku). Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabezpieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie.

5) Pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6 i jedna czwarta proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdziału kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania ta-



Na 10 osób

tylko 3 są wolne od kamienia nazębnego!

Spośród wielu tylko garsika nie jest narażona na cierpienia wskutek kamienia nazębnego, najczęstszej przyczyny bólu a nawet wypadania zębów. Walczcie z niebezpiecznym dla Waszych zębów kamieniem przez regularne używanie Kalodontu. Kalodont bowiem jest jedyną w Polsce pastą, zawierającą Sulfocinoleat, najskuteczniejszy środek do walki z kamieniem.



Walka z wścieklizną

W ostatnich miesiącach roku ub. stwierdzono na terenie woj. wileńskiego epidemii wścieklizny o natężeniu stale wzrastającym, a mianowicie:

W m-cu wrześniu zanotowano 14 zagród zapowietrzonych;

W m-cu październiku 17 zagród zapowietrzonych;

W m-cu listopadzie — 18 zagród zapowietrzonych;

W m-cu grudniu — 17 zagród zapowietrzonych.

W pierwszej połowie stycznia r. b. ilość zapowietrzonych zagród wzrosła do 22.

Za zabite z urzędu z powodu wścieklizny zwierzęta wyplacono ze Skarbu Państwa w roku ub. odszkodowań na sumę 1922 zł. i 50 gr. co łącznie z urzędowym zwalczaniem tej zarazy wyniosło przeszło 4.000 zł.

Na terenie m. Wilna w roku ub. zgłoszono do poszczególnych komisariatów PP. 152 wypadków pokąsania ludzi przez psy.

Z uwagi, iż zachodziło podejrzenie wścieklizny psów — w każdym z wyżej wymienionych wypadków przeprowadzane były do chodzenia policyjne oraz lekarsko-weterynaryjne badania psów.

W m-cu styczniu r. b. na terenie m. Wilna urzędowo stwierdzono 6 wypadków wścieklizny u psów.

Psy co do których istniało podejrzenie, że się stykały ze wściekłymi, zostały zgła-

żone. Ponieważ jednak urzędowo stwierdzono wściekliznę u psów bezdomnych, które wałęsały się po całym terenie miasta i według wszelkiego prawdopodobieństwa miały styczność i pokąsały wiele innych psów, powstała obawa rozprzestrzenienia się wścieklizny do rozmiarów zagrażających bezpieczeństwu publicznemu.

W związku z powyższym dla opanowania i szybkiego zlikwidowania groźnej zarazy dla ludzi, jak i dla zwierząt zarazy, zaszła konieczność wydania odpowiednio rygorystycznych zarządzeń władz wojewódzkich i starościskich.

20-dniowy kurs gotowania w Z. P. O. K.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Wilnie podaje do wiadomości członkiń i wszystkich pań zainteresowanych, że 15 lutego br. w Liceum Gospodarczym Z. P. O. K. rozpocznie się 20-dniowy kurs gotowania.

Program kursu obejmuje zasady racjonalnego przygotowania posiłków, ze szczególnym uwzględnieniem kuchni jarskiej, oraz potraw, pieczywa i przetworów (wedle życzeń słuchaczek).

Wykłady odbywać się będą co dzień w godzinach od 17 do 20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zgłaszanie. Zapisy do 12 lutego r. b. przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego ZPOK ul. Bazylińska 2, w godz. od 8 do 12. Telefon 25-97.

Udział w kursie wynosi 30 zł, dla członkiń ZPOK 20 zł.

LEON MOENKE

24)

Stawka o życie

Najpotężniejsze wrażenie wywierał jednak sam przepych wnętrza. Z zachwytem patrzano na różnokolorowe marmury, a szczególnie na osiem wielkich kolumn z malachitu i lapis lazuli przy ołtarzu. Kolumny te robiły takie wrażenie, iż niektórzy mężczyźni i kobiety podchodziły do nich, by je dotknąć rękami.

— Ile pieniędzy w to wsadzono! — mówili mężczyźni.

— Ile pięknych broszek wyszłoby z tego! — szeptały kobiety.

Przepiękne mozaiki miały o wiele mniejsze powodzenie od kolumn i marmurów. Nie wiem, czy z dwudziestu z górą uczestników weszło na galerie z osiem osób, wliczając w to przewodnika i nas oboje, by z bliska i z daleka podziwiać te wspaniałe dzieła sztuki rosyjskiej.

Patrząc na nie z bliska, widzieliśmy jak ulegają one, niestety, niszczeniu. Nie pamiętam już z jakich powodów, czy to klimatycznych, czy też z powodu posiadania całego soboru, tworzyły one rysy i wyparzenia. Prac konserwatorskich zaś nie prowadzono.

Patrząc na dwoje turystów, z bliska i z daleka oglądających mozaiki soboru, sam diabeł nie odgadłby naszych zamiarów, a jednak i tego dnia robiliśmy swoje.

Zmęczeni drogą, zwiedzaniem soboru i chodze-

niem po Leningradzie wracaliśmy do „domu”. Tak minął dzień pierwszej naszej „wycieczki turystycznej”.
WŁADCY ROSJI.

Na drugi dzień było chłodno i chmurno, jak dnia poprzedniego. Ruszyliśmy więc do „Carskiego Siola”, obecnie zwanego „Dietskoje”.

Udaliśmy się od razu do tak zwanego „Jekatierynińskiego pałacu”, głównej reprezentacyjnej siedziby carów rosyjskich. Pałac ten należałoby raczej nazwać „Jelizawietynskim”, gdyż budowała go Elżbieta. Lecz Katarzyna II, która obrała ten pałac na swoją siedzibę, tak związała go z całą epoką swego panowania, iż nie bez słuszności posiada on jej imię. Pałac ten — to jakby zwierciadło duszy jego kolejnych władców i tym przedewszystkim budził moją ciekawość, podobnie jak i drugi pałac w Carskim Siolu, tzw. „Aleksandrowski”.

„Jekatieryniński” pałac zaczęliśmy zwiedzać od kaplicy pałacowej. Wybudowana w stylu późnego baroka, cała błękitna z bogatą pozłotą ornamentów robiła przepiękne wrażenie, lecz nastroju religijnego była pozbawiona całkowicie. Ze swymi balkonami i łozami robiła raczej wrażenie jakiejś pięknej pysznej sali teatralnej. Był tu rzucający się w oczy przepych barw, ornamentów i form architektonicznych, lecz nastroju powagi wewnętrznej nie było tu i wspomnienia. Kaplica ta mogła być odpowiednią jedynie dla ludzi, dla których służba kościelna była taką samą rozrywką, jak teatr i opera. Taką też w gruncie rzeczy i była Elżbieta, której cały czas upływał na ciągłych balach, maskaradach, różnych zabawach i widowiskach, a w międzyczasie — wystawnych nabożeństwach.

Pokoje reprezentacyjne były jedynie dalszym cią-

giem kaplicy.

Duch Elżbiety panował tu niepodzielnie. Katarzyna II, jak poinformowała przewodniczka, nie wprowadzała tu żadnych zmian zasadniczych, ani w wyglądzie architektonicznym, ani też w umeblowaniu. Wszędzie stały meble artystyczne z precyzyjną inkrustacją drzewną z czasów Elżbiety; jedynie drobne upiększenia w postaci waz i artystycznych wyrobów ceramicznych pochodziły częściowo od Katarzyny.

Weszliśmy do ogromnej sali tronowej. Poza pozłacanym tronem koloru malinowego na wzniesieniu nie było tam żadnych mebli i dywanów, jedynie na ścianach były złote ornamenty.

Przewodniczka klasnęła w dłoń. Zerwały się częste długo niemiłkające, powoli zamierające oklaski. Ze zdumieniem spojrzeliśmy po sobie. Przewodniczka uśmiechnęła się.

— Niech ktoś z towarzyszy raz uderzy w dłoń — rzekła.

Znów powtórzyło się to samo.

— To tak jest urządzony sufit tej sali — rzekła. — Carowie lubowali się w objawach entuzjazmu swych poddanych i dlatego właśnie urządzono tak tę salę.

— Jakże mało zmieniło się od tych czasów! — pomyślałem. — Czyż obecny władca Rosji, Stalin, również nie lubuje się w objawach entuzjastycznych uczuć swych poddanych i w „długotrwałych, niemiłkających, przechodzących w burzę owacjach” — jak o tym pompatycznie pisze prasa sowiecka? Dla tamtych urządzono tylko sufit odpowiedni, a dla tego reżyseruje się ludzi. W tym jedynie różnica.

(D. e. n.).

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniu 31. I. i 1. II. rb. pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego, Tadeusza Żemoytela, odbyły się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej, na których były rozpatrywane następujące sprawy:

w dniu 31. I. rb.:

1) odwołanie od orzeczenia starosty święciańskiego w przedmiocie przyznania Aleksemu Wasiotowiczowi prawa wykupu gruntów w urocz. Podbrodzie;

2) zatwierdzenie układu pomiędzy Aleksandrem Awłasem i Ireną-Katarzyną Krawacką w przedmiocie uwłaszczenia na gruntach zaśc. Aloksa, pow. święciańskiego;

3) odwołanie od orzeczenia b. Komisji Uwłaszczeniowej w Głębokim w przedmiocie uwłaszczenia Tomasza Szulgi na gruntach urocz. Fligierowo, pow. dziśnieńskiego;

4) odwołanie od orzeczenia starosty dziśnieńskiego w przedmiocie uwłaszczenia Konstantego Dombrowskiego na gruntach zaśc. Słoninka, pow. święciańskiego, własność Eugeniusza i Heleny Korwin-Kurkowskich, Heleny Pekszyny i Janiny Dobrzańskiej;

5) odwołanie od orzeczenia b. Komisji Uwłaszczeniowej w Wilejce w przedmiocie uwłaszczenia Czesława Kozłowskiego na gruntach maj. Motyki, pow. wilejskiego;

6) odwołania od orzeczeń b. Komisji Uwłaszczeniowej w Święcianach w przedmiocie uwłaszczenia Symeona Stiepanowa, Eufrozyny Zubanowej i Praksedy Bielowej, Tomasza Stiepanowa, Eustachego Stiepanowa, Mariona Płotnikowa, Porfiriusza Stiepanowa, Leona Zubanowa na gruntach z maj. Ignacogród, położonych we wsi Jasień;

7) ustalenie postaci i rozciągłości wspólnego pastwiska wsi Nosiłowo i Buchowszczyzna oraz maj. Kolen-dzin-Jadwisin, Ogrodniki i Wierchówka w urocz. Dziemielin-Bród, pow. mołodecznańskiego;

8) odwołanie od orzeczenia starosty wilejskiego w przedmiocie zniesienia służebności obciążającej b. do bra Wyholenięta, własność Józefy Abramowiczowej oraz spadkob. Kajełana Niewiarowicza i Mikołaja, Jana

i Wincentego Mazajów oraz Jana i Michała Hołubciewiczów, na rzecz wsi Wyholenięta;

9) zatwierdzenie projektu przymusowego zniesienia służebności obciążającej maj. Uzła wielka, pow. postawskiego, własność Adama Piotrowskiego, na rzecz wsi Łuży;

10) odwołanie od orzeczenia starosty mołodecznańskiego w przedmiocie zniesienia służebności pastwiskowej, obciążającej grunty b. dóbr ziemskich Osanowo na rzecz zaśc. Iwanowszczyzna;

w dniu 1. II. rb.:

11) odwołania od orzeczeń starostów powiatowych, zatwierdzających projekty scalenia wsi: Trakiszki — pow. brasławskiego, Sołowie — pow. postawskiego, Mielegany, Świrki,

ma ka Twerecz — pow. święciańskiego, wsi Mleczi, Szostaki, Jasiukówka — pow. wilejskiego, Stakińce, Mar-kuciszki, Chroły — pow. wileńskotrockiego;

12) wprowadzenie zmian do projektu scalenia wsi Rogozy, powiatu mołodecznańskiego;

13) odwołanie od orzeczenia b. Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Głębokim z dnia 10. VII. 1933 r. w przedmiocie zatwierdzenia projektu scalenia gruntów zaśc. Korolewskie I i II, powiatu dziśnieńskiego;

14) ustalenia wykazów stanu posiadania, klasyfikacji i szacunku gruntów wsi Strzelcowo — pow. dziśnieńskiego, Krugłanka — pow. oszmiańskiego i okol. Kuszłany — pow. oszmiańskiego.

PIELGRZYMKAWIELKANOC w

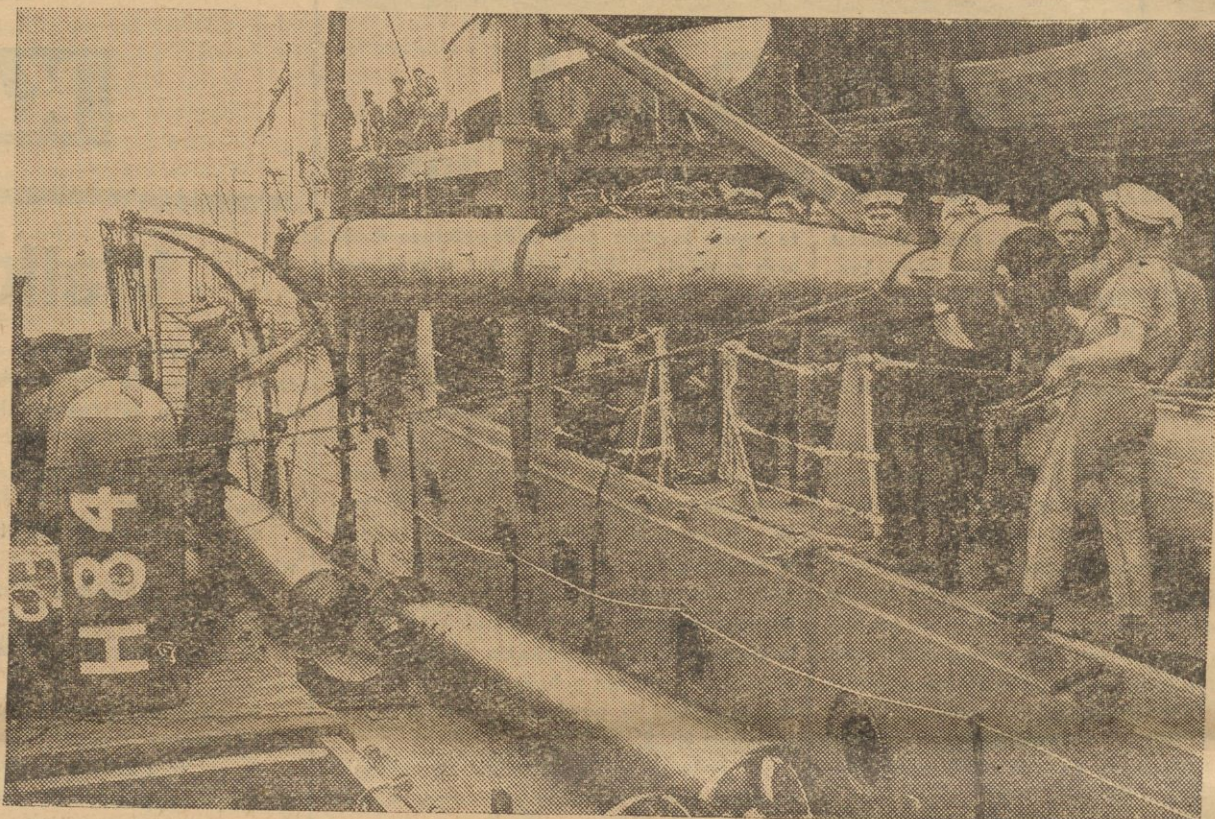
RZYMIE

Pod protektoratem
J. E. Ks. Biskupa
Mariana Fulmana

12.IV.—20.IV. Zł. 149.
Wenecja—Wiedeń—Kahlenberg
Padwa—Neapol—Pompea—Capri

DIECEZJALNE KOŁO KS. PREFEKTÓW
Lublin, Szkoła im. Vetterów, Bernardyńska 14,
WAGONS—LITS//COOK,
Warszawa, Krakowskie Przedm. 42 i oddziały

Anglicy zwiększają swą flotę na M. Śródziemnym



Ostatnie wypadki zatopienia okrętów angielskich na Morzu Śródziemnym zmusiły dowództwo sił morskich W. Brytanii do wzmocnienia morskich sił zbrojnych na tym najniebezpieczniejszym dzisiaj z mórz. Oto nowy kontrtorpedowiec wybiera się w podróż w pobliże wybrzeży hiszpańskich.

Pamiętki z pogrzebu Serca Marszałka Piłsudskiego pozostaną w Wilnie

Dyrekcja Muzeum Belwederskiego w Warszawie zwróciła się do Prezydenta miasta z prośbą o przekazanie do Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego w Belwederze pamiątek z uroczystości pogrzebowych Serca Pierwszego Marszałka Polski, a zwłaszcza laktki w której urnę z Sercem niesiono przez miasto. Na wniosek Prezydenta miasta Magistrat odmówił zadośćuczynienia prośbie Dyrekcji Muzeum, wychodząc z założenia, że pamiątki pozostałe po Wielkim Synu Ziemi Wileń-

skiej zgodnie z Jego duchowym testamentem powinny pozostać w Wilnie. W związku z tym postanowiono wyszukać kredyty na odrestaurowanie domku przy Rossie w którym dotychczas znajdują się pamiątki, związane z pogrzebem Marszałka — przebiec wartownie do innego pomieszczenia oraz powołać Komisję do przejrzenia i zinventaryzowania pamiątek celem chwilowego zdeponowania ich do czasu powstania Muzeum Miejskiego.

Ratusz będzie wyłącznie gmachem reprezentacyjnym

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu kierownik odbudowy Ratusza prof. Narębski zreferował projekt urządzenia wnętrza ratuszowych. W myśl ogólnego założenia projektu Ratusz będzie posiadał charakter gmachu reprezentacyjno - zabytkowego. Ogólna koncepcja architektury wnętrza polegać będzie na odtworzeniu epoki Stanisławowskiej w nawiązaniu do momentów wyzwolenia Wilna i ugruntowania bytu niepodległego Ziemi Wileńskiej. W związku z tym w odrestaurowanym Ratuszu od-bywać się będą jedynie posiedzenia Rady Miejskiej oraz oficjalne przyjęcia przez Prezydenta miasta w jego reprezentacyjnym gabinecie. Poza tym sale Ratusza nie będą posiadały użytkowego charakteru, to też jedne z biur Zarządu Miejskiego nie

zostanie ulokowane w odbudowanym gmachu.

Projekt urządzenia Muzeum Miejskiego w dolnych salach Ratusza nie został jeszcze definitywnie rozstrzygnięty, chociaż warunki techniczne przemawiają przeciwko tej koncepcji.

Zarząd Miejski postanowił powierzyć artyście malarzowi Kwiatkowskiemu jako znawcy techniki malarstwa ściennego pomalowanie głównej sali Ratusza. Ponieważ dekoracja malarska sali głównej obejmuje powierzchnię około 1200 m² kw. prace malarskie tak wielkiej przestrzeni potrwać około 3 miesięcy.

Radioodbiornik „DOMATOR” dla szerokich mas

Jak się dowiadujemy, fabryka radioodbiorników „ELEKTRIT”, chcąc udostępnić tani odbiornik dla szerokich mas, wyprodukowała 3-lampowy odbiornik „DOMATOR” o wielkim zasięgu, trzy zakresy fal, z głośnikiem dynamicznym o stałym magnecie.

Odbiornik „DOMATOR” jest oszczędny w użyciu prądu, gdyż pobiera na 50 godzin jeden kilowat energii, który kosztuje 75 groszy, zważywszy

że aparat radiowy jest używany 4—5 godzin dziennie, co stanowi STO DWADZIEŚCIA godzin miesięcznie, zużycie prądu przez odbiornik „DOMATOR” wyniesie DWA ZŁOTE miesięcznie.

Dzięki niskiej cenie i kosztom prądu, „DOMATOR” będzie udostępniony dla wszystkich, którzy dotychczas nie mogli korzystać z odbiornika lampowego.

Kwiat prerii



Młoda gwiazda filmu amerykańskiego, Majorie Weaver, występuje w swym ostatnim filmie jako córka dzikich stepów Zachodu — musiała więc ubrać się odpowiednio do swej roli.

Tajemnica NIGDY NIE STARZEJĄCEJ SIĘ kobiety

Wiec ma ona lat 25 czy 40?



ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocetu”, zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Steiskala. Biocel jest to cenny, naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wy-gładzone. W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Rozpuszcza węgry i usuwa wszelkie wady cery. Odmładz się o dziesięć lat i pozostań młoda! Położ kres zwirotczym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwidłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Będzie zachwycona cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.



Nigdy nie jest za późno

myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: nerek, pęcherza, wtroby, kamieni żółciowych, zlej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno o ile używiesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i in. szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GAŚCIEKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

KRONIKA

LUTY
6
Niedziela

Dziś Doroty P. M.
Jutro Romualda I Ryszarda
Wschód słońca — g. 7 m. 04
Zachód słońca — g. 4 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 5.II. 1938 r.

Ciśnienie 769.
Temperatura średnia + 3.
Temperatura najwyższa + 4.
Temperatura najniższa + 2.
Opady 0,5.
Wiatry półn.-zachodnie.
Tendencja — lekki wzrost.
Uwagi — pochmurno, mgła, dżdża.

NOWOGRODZKA

— P. K. U. podjęła akcję społeczną na wsi. Przy Powiatowej Komendzie Uzupelnień w Nowogrodzku powstał Komitet Opieki nad Szkołą w Igołnikach gm. kuszle wskiej. Jest tam dość duża szkoła, do której uczęszcza 88 dzieci, przeważnie biednych rolników.

Przed kilku dniami szkołę tę odwiedził kpt. Herzog wraz z plut. Tadeuszem Węgrzem i w imieniu komitetu rozdał dzieciom: po 2 zeszyty, 1 gumce, 2 słowki, 1 ołówku i paczkę słodyczy, a najbardziej szym 14 par obuwia. Przy tej okazji kpt. Herzog wygłosił do dzieci okolicznościowe przemówienie: o wysiłkach społecznych nad rozwojem szkolnictwa, o potrzebie nauki i o obowiązkach dzieci wobec rodziców i nauczycieli.

Delegacja P. K. U. była bardzo mile przyjęta tak przez rodziców jak i dzieci, które okazały ogromne zadowolenie i wdzięczność za przywiezione prezenty.

„ŻYCIE NOWOGRODZKIE” przestało wychodzić. Jak się dowiadujemy drukowni w Nowogrodzku tygodnik pt. „Życie Nowogrodzkie” przestał już wychodzić. Zecerem „Życia Now.” wymówiono pracę.

Kolektura Loterii Państwowej

Nowogrodzki, Piłsudskiego 45, tel. 127 poleca LOSY do 1 klasy 41 ulepszonej Loterii Państwowej. Zlecenia zamiejscowe załatwiamy pocztą.

LIDZKA

— W kierunku usprawnienia akcji pomocy zimowej na terenie pow. lidzkiego. Na skutek poważnych niedomagań akcji pomocy zimowej w roku bież. na terenie pow. lidzkiego odbyło się w dniu 31 stycznia br. pod przewodnictwem starosty ogólne zebranie przedstawicieli wszystkich branż gospodarczych i zawodów. Ze złożonego na tym zebraniu sprawozdania przez kierownika biura Pom. Zim. p. Sabatowskiego wynikało, iż powiat lidzki posiadający na terenie woj. nowogrodzkiego najbardziej rozbudowany przemysł i największą ilość bezrobotnych, stoi pod względem ilości dotychczasowych świadczeń obywateli na jednym z ostatnich miejsc, a dotychczasowa pomoc bezrobotnym w Lidzie i na terenie powiatu opierała się w przeważnej mierze na pomocy otrzymanej z Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej. Na zebraniu po dłuższej dyskusji na temat sytuacji i ew. jej poprawy ustalono:

1) usprawnić działalność biura przez zaangażowanie odpowiedniej ilości inkasentów i innych sił pomocniczych; 2) wezwać wszystkich zobowiązanych do świadczeń za pomocą ogłoszeń i afiszów i dać odpowiedni termin do poczynienia wpłat względnie wyjaśnień;

3) zaprosić wszystkie instytucje kredytu we na terenie miasta i powiatu, aby zechciały pośredniczyć przy wpłatach świadczeń pieniężnych na rzecz Wojew. Komitetu Zim. Pom. w Nowogrodzku;

4) w stosunku do płatników opornych uchylać się z zastosowaniem wszelkich sankcji, jakimi rozporządza Wydział Wykonawczy, np. ogłaszanie w prasie ich nazwisk itp.

Należy przypuszczać, że społeczeństwo lidzkie, które dało wielokrotnie dowody niemałej ofiarności (na FON, na budowę szkół itp.), chociaż z pewnym opóźnieniem, jednak obowiązek swój wobec biednych i głodnych współobywateli spełni i nie dopuści, aby Wydział Wykonawczy Powiatowego Komitetu musiał się uciekać do specjalnych sankcji.

— Zbrodnia na zabawie weselnej. Pod czas zabawy weselnej w kol. Koleśnikach pow. lidzkiego, powstała sprzeczka między Józefem Kodziszem a Bronisławem Nowikiewiczem.

Sprzeczka rychło przemieniła się w bójkę, która zakończyła się ciężkim pobiciem Kodzisa. Stan chorego jest beznadziejny.

Sprawca krwawej zemsty Nowikiewicz został aresztowany.

— Kradzież skór. Cyprian Herbaczewski zawiadomił policję w Ejszyszkach o kradzieży na jego szkodę z wozu na rynku skór owczych, wartości ponad 100 zł.

— Za obrazę policjanta. Sąd Grodzki w Lidzie skazał Wacława Grendę, zamieszkałego w Lidzie przy ul. Wyzwolenie Nr 20 na miesiąc aresztu, za obrazę przodownika Lewandowskiego w czasie pełnienia służby.

— Nowouruchomiony „Bar Ziemiański”, Lida, Suwalska Nr. 5 (obok Magistratu), pod kierownictwem znanego specjalisty Br. Borowskiego — poleca, znane ze swej jakości śniadania, obiady i kolacje, oraz duży wybór win, wódek i likierów. Ceny popularne.

Biały Tydzień

Okazyjną sprzedaż płócien urzęda

„BŁAWAT POLSKI”

Lida, ul. Mackiewicza 1 obok apteki po-Sejmikowej

BARANOWICKA

— Organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego Ufundowania Sztabu dla Miejsowego Dywizjonu Artylerii Konnej odbędzie się w dniu 7 bież. m. w sali Zarządu Miejskiego.

— Rejonowe koła pszczelniczo-sadownicze. Powołana w grudniu ub. r. Powiatowa Sekcja Pszczelniczo-Sadownicza przy O. T. O. i K. R. w Baranowiczach, przystępuje obecnie do organizowania rejonowych kół. Pszczelarze i sadownicy zwołają w najbliższym czasie szereg walnych zgromadzeń wszystkich zainteresowanych, wybiorą rejonowe zarządy kół, które potem wejdą w kontakt z zarządem powiatowym sekcji. Zamierzone jest zorganizowanie odpowiednich fachowych kursów dla członków sekcji i uregulowania sprawy zbytu owoców i miodu.

— Krwawe porachunki. Aleksy Łukasiewicz, miesz. wsi Postarzynie gm. Stołowickiej złożył skargę do policji, że został ciężko zraniony nożem przez mieszkańca tejże wsi Łojkę Jana.

— Kradzież obligacji. Jacuński Witold zam. przy ul. Rejtana 65, złożył onegdaj skargę do miejscowego komisariatu policji, że nieznanymi sprawcy skradli mu z mieszkanka 2 służbowe obligacje pożyczki inwestycyjnej.

WILEJSKA

— Doroczny „turniej świetlicowy”. — W ub. roku Zw. Strzelecki pow. wilejskiego zainaugurował doroczne „turnieje świetlicowe”. W bież. roku turniej taki odbędzie się w dniu 11 i 12 marca.

Weźmie w nim udział ponad 20 zespołów Z. S. z terenu powiatu, oraz zespoły kilku innych organizacji, jak S. M. K., O. M. P. i Ochotnicza Straż Pożarna.

Popisy poszczególnych zespołów odbędą się w sali wydziału powiatowego.

Wyodróżnione zespoły otrzymają nagrody. Oprócz trzech nagród pierwszych, drugich i trzecich w ogólnej ocenie, będą jeszcze przyznane nagrody za najlepiej wykonany śpiew, muzykę, inscenizację i t. p.

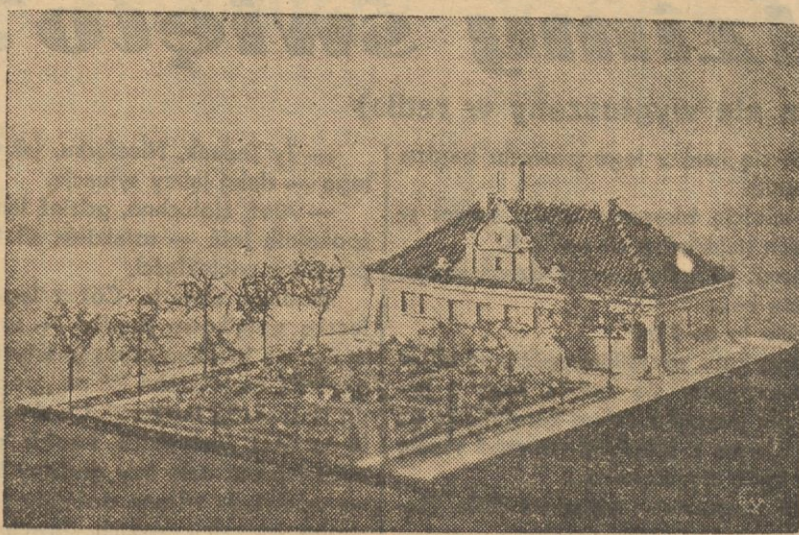
W skład jury sędziowskiego wchodzi: — pp.: Irena Rodziewiczowa, kierownik programów rozgłośni wilejskiej Tadeusz Łopalewski, podinspektor szkolny Wiktor Chimczewski, przedstawiciel podokr., komendant powiatowy Aleksander Jankun, Witold Zahorski, Józef Skindzier, Witold Rodziewicz i przedstawiciel KOP.

Najlepsze produkcje zostaną powtórzone dla społeczeństwa za biletami wstępu, a część z nich będzie transmitowana przez radio na program ogólnopolski w dniu 13 marca. W. R.

BRASŁAWSKA

— Kasy bezprocentowe. Ostatnio w Miorach i Dru, pow. brasławskiego, zorganizowane zostały dwie nowe chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Inwestycje na kresach



Projekt wielkiej nowoczesnej łaźni miejskiej w Kowlu, która zostanie wybudowana w roku bieżącym, kosztem około 100 tysięcy złotych.

Zacny zagarnął zacny łup

Szczegóły zdefraudowania 200 tys. zł. na Polesiu

Wczoraj donieśliśmy już obszernie o wielkiej defraudacji popełnionej przez kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie w wojew. poleskim, który zbiegł w niewłaściwym kierunku przywłaszczony przez łym sumę ponad 100 tys. zł.

W świetle otrzymanych przez nas informacji, sprawa ta przedstawia się nadzwyczaj sensacyjnie. Chodzi tu bowiem o z góry przygotowane przestępstwo.

WIELKORYTA ROBI KROCIOWE OBROTY.

Bohater krociowego sprzeniewierzenia na ironię losu figuruje w spisie urzędników Wileńskiej Dyrekcji P. i T. pod nazwiskiem Zacny. Pewne poszlaki wskazują jednak na to, że nazwisko to nie jest prawdziwe, lecz dowolnie wybrane przez defraudanta, który obejmując posadę kierownika agencji w Wielkorycie już miał ukartowany plan działania. W czasie pierwszego dochodzenia zdołano bo-

wiem stwierdzić, że Zacny ma już za sobą nieczyste sprawy i występował pod rozmaitymi nazwiskami. Jak brzmiał jego prawdziwe nazwisko, nie zostało dotychczas ustalone.

Jak pokrótce zaznaczyliśmy wczoraj Zacny objął stanowisko kierownika agencji w Wielkorycie w listopadzie ub. r. od tego czasu przygotowywał już przestępstwo. Dopiero obecnie połapano się, iż ostatnio skromna agencja pocztowa w Wielkorycie robiła duże obroty pieniężne. Do urzędów pocztowych Wilna i innych miast, położonych na terenie Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów zaczęły napływać ze skromniutej agencji w pow. brzeskim przekazy telegraficzne na 3 tys., zł. 2500 zł. itp. Ponieważ przekazy były w porządku i osoby do których były adresowane zgłaszały się po ich odbiór nikt na razie nie zwrócił uwagi na nagły wzrost obrotów pieniężnych.

Kontrola przekazów pieniężnych, jał nas informując, skoncentrowana jest w Bydgoszczy i przeprowadza się niezbyt często. Zresztą urzędy kontrolne nie miały żadnych powodów by agencję w Wielkorycie poddać specjalnej kontroli.

NIEZACNE CZYNY ZACNEGO.

Wszystko przemawia za tym, że obejmując posadę kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie, Zacny miał już w planie zdefraudowanie 200 tys. zł. na Polesiu.

Sprzeniewierzona suma sięga 200000 zł.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych do Wilna wysokość sprzeniewierzonej przez Zacnego sumy znacznie przewyższa 100000 zł. Śięga ona mianowicie, jak się dowiadujemy blisko 200000 zł.

Ponadto zostało już stwierdzone, że Zacny w porę zaopatrzył się w paszport za-

Kto posłucha — kupuje
za

148 zł.

Vertex - Junior

3 lampy, 3 zakresy fal,
głośnik dynamiczny,
skala z nazwami stacji,
metalowe chassis.

JAN SAŁASIŃSKI
Wilno, Wileńska 25

musząc posadę kierownika agencji pocztowej w Wielkorycie, Zacny miał już w planie zdefraudowanie 200 tys. zł. na Polesiu. W samej Wielkorycie nigdy nie będzie mógł sprzeniewierzyć większej sumy dobrał sobie współników, pod adresem których wysyłał przekazy telegraficzne na większe kwoty. W ten sposób wyludził z kasy pocztowych kilka dziesiątków tysięcy złotych. Resztę zabrał z kasy urzędowej telefonicznej i telegraficznej, łącząc agencję ze światem, zbiegł.

Musiał on spaść się ze współnikami by podzielił krociowy łup.

Prócz rejonowego inspektora poczty telegrafów w Brześciu p. Kalinowskiego przybyła wczoraj do Wielkoryty specjalna komisja śledcza z Wilna, z ramienia Okr. Dyr. P. i T.

Komisja ta ma powrócić do Wilna w poniedziałek i wówczas wiadome będą szczegóły afery.

LISTY GOŃCZE.

Policja wszczęła energiczny pościg za defraudantem. Do wszystkich urzędów policyjnych i posterunków rozesłano listy gończe. W Wilnie zatrzymano dwóch podejrzanych. Okazało się jednak, że nie wspólnego oni z tą aferą nie mają.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

DZIŚ teatr będzie czynny dwukrotnie:

o godz. 4 p. p. **Hrabia Luksemburg**

Ceny niższe

o godz. 8.15 w. **Księżna Czardasza**

Jutro **Kraina uśmiechu**

Inauguracja prac „Służby Młodych” O. Z. N.



Jak wiadomo w lokalu Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyła się uroczysta inauguracja prac „Służby Młodych O. Z. N.”. W uroczystości wzięli udział: Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, Komendant Legii Akademickiej płk. Tomaszewski, płk. Jur-Gorzechowski, płk. Filipowski, posłowie Madeyski i Hoppe, oraz delegaci wielu organizacji młodzieżowych. Obrady zagal i powitał gości kierownik „Służby Młodych” mjr. dypl. Galinał, po czym po ukończeniu się prezydium, wygłosił przemówienie Szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, w którym nakreślił ogólne wytyczne i hasła pracy młodzieży polskiej, zgrupowanej w „Służbie Młodych”. Zadaniem „Służby Młodych” obszernie scharakteryzował mjr. Galinał, którego wywody zostały uzupełnione kilkoma fachowymi referatami, dotyczącymi poszczególnych dziedzin życia młodzieży. — Na zdjęciu — prezydium zebrania organizacyjnego „Służby Młodych” z jej kier. mjr. dypl. Galinałem pośrodku.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamania w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfoidu, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Nowość! Cud techniki w dziedzinie odbiorników bateryjnych. Nowość!

Długo oczekiwana niedoścignionej jakości 7-obwodowa superheterodyna PHILIPSA 4-38 B. na rok 1938 już jest do nabycia w firmie

Braci S. i M. LWOWICZ

SKŁAD PRZYBORÓW ELEKTROTECHNICZNYCH,
— RADIOWYCH, ROWERÓW I MOTOCYKLI. —

Baranowice, ul. Szeptyckiego 52, tel. 104
(vis-à-vis Pomnika Nieznanego Żołnierza)

Poznański Dom Galanterii

Baranowice, Szeptyckiego 31, I p., tel. 248

Każdy chrześcijanin w Baranowicach pamięta o tym, że należy popierać swoich i wszelkie zakupy galanteryjne czyni wyłącznie w najpoważniejszej chrześcijańskiej firmie „Poznański Dom Galanterii”. Wielki wybór towarów, ceny stałe i niskie

„EKONOMIA“

Baranowice, Szeptyckiego 49, tel. 97.

Wina, wódki, koniaki, wyroby tytoniowe, towary kolonialne i spożywcze.

Broń, amunicja i artykuły sportowe. Zapalniczki monopolowe, karty do gry, żarówki i baterie.

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE

wykonuje — znany

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

„FANTAZJA“

Baranowice, Szeptyckiego 49

Nowootwarty Chrześcijański

Sklep Obuwia

Dominika Siemaszki

Baranowice, Szeptyckiego 68

(vis-à-vis Banku Polskiego)

Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kleck i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

CHRZEŚCIJAŃSKA PRALNIA I FARBARNIA

oraz chemiczne czyszczenie odzieży

„HIGIENA“

Wł. E. Arciuszkiewicz

Baranowice Narutowicza 11 (vis a vis kina „Apollo”). Wykonuje sposobem nowoczesnym roboty w zakresie farbowania czyszczenia i prania bielizny. Ceny niskie

WARSZAWSKA

Pracownia Obuwia

Franciszka Skarżyńskiego

Baranowice, Szeptyckiego 58

Ceny niskie

W. Rożnowski i I. Karaś

Baranowice, Nowogródzka 2, tel. 141

Radiodiodoborniki P. Z. T. „ECHO“

3-ki i 4-ki sieciowe oraz 3-ki i 4-ki bateryjne. Na światowej wystawie w Paryżu nagrodzone Złotym Medalem

Najradkalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zasterzałą i największą

przepuklinę

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały. usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na r. t. u. z pomocą mojego opatentowanego bandaży Nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. S. KON — Warszawa, Sosnowa 13. PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladowaniem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Teatr „QUI-PRO-QUO“ — Ludwisarska 4, tel. 26-87

„WESOŁE GRYZETKI“

Szampańska komedia muzyczna w 1 akcie oraz bogaty program rewiowy, w którym udział bierze cały zespół. Nadprogram świat. sławy trio ekscentryków BRAUN w now. repertuarze. Początek o godz. 6.20 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej

CASINO Bożyszcze kobiet Robert TAYLOR

oraz najsłynniejsza tancerka świata ELEANOR POWELL w filmie który oślni wystawą, tempem i czarującymi melodiami **Zaczęło się w pociągu** Nadprogram: DODATKI Początek o godz. 2-ej

HELIOS Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata Towarzysze broni

Film, w którym każdy z bohaterów mówi swoim językiem; francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim. Każdy powinien ten film obejrzeć. **Atrakcja i Aktualności.**

Kino MARS Premiera. Początek o 12-ej. Urok i czar Jacka Londona i Curwooda przeniesiony na taśmę filmową!

Włóczęgi północy

Zdała od świata cywilizowanego w niezbadanej krainie podbiegunowej, wśród Eskimosów, gór lodowych i płonących lasów rozgrywa się tragiczna przygoda „latającego doktora...” Piękny kolorowy nadprogram

LUX Dramat nieświadom. młodej dziewczyny, która jest ofiarą fałsz. moralności „ZBUNTOWANA“

W rolach głównych: artystka z Bożej łaski **Katarzyna Hepburn** oraz **Herbert Marshall** Obraz buntu, udręki i wyzwolenia kobiety, pokutującej za błędy swych wychowawców Nad program: **ATRAKCJE**

ARTRETYCY

CZUJĄ SIĘ OBECNIE GORZEJ...

Niedomagania grupy artretyczno-reumatycznej, powstające na ile złej przemiany materii lub wskutek innych powodów, dają się we znaki szczególnie przy wilgotnej pogodzie jesieni i zimy. Ból w stawach, łamanie w kościach, obrzęki stawów itp. oto objawy bolesne i dokuczliwe. Ziola przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi ze zn.

ARTROLIN
SPORZĄDZONE PRZEZ

OSKARA WOJNOWSKIEGO

rozpuszczają złoży kwasu moczowego, regulują przemianę materii i przynoszą ulgę w tych niedomaganiach. Stosuje się przy pierwszych objawach i bólach, aby przeciwdziałać rozwinięciu się tych chorób bolesnych i długich Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Cena zł. 4.50. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4



Pierwsza Chrześcijańska SKŁADNICA WSZELKIEJ PRZĘDZY

w Wilnie, przy ul. Św. Jańskiej 7 **K. i P. Kondratowicz**

poleca: **WŁÓCZKĘ, WEŁNĘ** do robót ręcznych, Jedwab do haftu, Wełnę maszynową, Przędzę pończosniczą, Bawełnę do tkanin wiejskich, Sieci rybackie **WIELKI WYBÓR CENY NISKIE**

Miesiąc szlagierów!

Następnym programem rozpoczynamy miesiąc najwybitniejszych szlagierów.

1. **Wielka rewelacja! Film arcydzieło!**

ROMANS SZULER A

W roli głównej: Znany aktor, reżyser i dramaturg

Sacha Guitry.

PAN DYMSZA i BODO

w komedii jakiej jeszcze nie było „ROBERT i BERTRAND“

SWIATOWID! „Znachor“

w-g najpoczytniejszej powieści Doległ-Mostowicza. W rol. gł.; Barszczewska, Cwiklińska, Stępiński, Zacharewicz, Węgrzyn, Łoziński i In. Początek: 5—7—9, w niedzielę od 1-ej

OGNIKO! Dziś. Najpiękniejsza komedia muzyczna „MIŁOŚĆ CYGANA“

z Gretą Theimer, Pawłem Vincenti i Ernestem Verebesem w rolach głównych Nad program UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

PRACA

POTRZEBNE są od zaraz: trzeźwa, wykwalifikowana restauracyjna kucharka i rutynowana bufetowa, młoda, z kilkuletnią praktyką do pierwsz. restauracji. Dowiedzieć się: ul. Królewska 1, restauracja od g. 12—16 codziennie.

PANIENKA o miłej powierzchowności, ożeniana z księgowością, potrzebna do pomocy w sklepie bławatnym. Zgłaszać się w godzinach porannych do firmy „Tkaniny Tanie”, Wilno, ul. Wileńska 31.

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje chrześcijańskie przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan”, Lwów 23.

WYŁĄCZNOŚĆ wprowadzonego artykułu galanterijnego - tytoniowego z powodu reorganizacji sprzedaje do oddania na własny rachunek. Zgłoszenia: „Wyłączność”, Biuro dzienników, Lwów, Kościuszki 2.

POSZUKUJE posady dozorczy za mieszkanie. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „praca za mieszkanie”.

LOKALE

SKLEP z MIESZKANIEM pod sklep spożywczy lub restaurację do wynajęcia przy ul. Sierakowskiego 20.

3 POKOJE — parter, na pracownię eukierków, introligatornię itp. oraz sklep frontowy. Zarządca Nr 10.

Prywatne Doksztalające

KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego 14

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do: 1) egzaminu dojrzałości gimnazjum starszego typu, 2) egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju, 3) z zakresu I i II kl. gimnazjum nowego ustroju, 4) egzaminu z 7 klas szkoły powsz. UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6 głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowo egzaminują 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładową najwybitniejsze siły fachowe.

Handel i Przemysł

GUSTOWNE SUKNIE balowe, wizytowe wieczor, płaszcze zimowe W. NOWICKI Wilno, Wielka 30. Wytw. galant. trykożarę, bieleźna.

NASIONA INSPEKTOWE oraz KARBO-LINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych poleca W. WELER, Wilno: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18, telef. 19-51.



Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł. 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy.** Setki cennych przepisów. 5) **Dr. Ostrowski: „Idealny środek zapobiegania ciąży“.** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku! Cały komplet tylko zł. 3.85. Płaci się przy odbiorze. Adresujecie: Wydawnictwo „Perfectwachi” Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemlecka 35, tel. 605

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

KURSY KOSMETYCZNE D-ra ZAMENHOFA

dające prawa otwarcia gabinetu rozpoczyna 15 lutego nowy semestr. Met. Acad. Scientif. de Beauf., Paris. Zapisy — Informacje: Warszawa, Senatorska 36, godz. 3—5.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kołbce, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED.

ZOFIA KUNCEWICZ

Choroby wewnętrzne, specj. choroby płuc przeprowadziła się — ul. Zakretowa Nr 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DOKTOR MEL.

J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kołbce. Przyjmuje w goz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 9—11 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kołbce, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 377.

DOKTOR

Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciove Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

KOSMETYCZNE kursy Dr. Med. H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek ku.su 20 lutego.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM używaną blachę do krycia dachu i ramy okienne, ul. Pióromont Nr 26

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun 25, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166
Baranowice, ul. Ułańska 11
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim,
Szczuczyn, Stolpce, Wołożyn, Wilejka, Grodno,
3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoseniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19